

2 K miesięcznie
z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 l.,
3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 76 em. amer.

Tygodnikowe w Krakowie 40 h.
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.
oddzielnego 8 h.

Raklamiacze otwarte są wolne od
opłaty pocztowej. — Redakcyja
rękopisów nie zwraca i bezimiennych
listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcyja i Administracyja:
Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inzeratowy:
Pl. WW. Świątych 11.

Telefon Nr. 1234.
Konto czekowe Nr. 310.

Ceny ogłoszeń: Za miesiąc wiersza
petitem 20 h. Za miesiąc wiersza
petitem w Nadzwyczajnym 60 h.

Zgon księcia Józefa pod Lipskiem.

W kryptach wawelskich spoczęły ciała dwu ukochanych wodzów: Kościuszki i księcia Józefa.

Pierwszy: to elekt narodu — nie na tron wyniesiony, co oznaczało nieraz tryumf intryg, presji obcej i obcego przekupstwa, lecz chlubniej — na koń — na bój śmiertelny o byt kraju.

Księżę Józef — to ulubieniec potomnych, rycerz bez skazy, tragiczną śmiercią tem serdeczniej z uczuciem polskiem spojony.

Lecz czy tylko śmierć jego miała ów stygmat tragizmu, czy nie tragicznem było życie jego całe, nawet wówczas, gdy w pałacyku „Pod blachą”, jakby na umór, oddawał się zabawom? Czy pod tą nazewnątą kipiącą swawolą przejściową nie tał się nurt tragiczny: chęć przygłuszenia w sobie żalu, zawodu — takim upojnym narkotykiem?

Ten ból, ten żal świetnie odsłania przed czytelnikiem monografia prof. Askenazego, z umiłowaniem i subtelnością odczuciem psychologii malująca tę postać.

Nad księciem Józefem za jego życia, jak zmore, ciążyła fatalność rodu... Bratanek Stanisława Augusta, tego króla, który gdzieindziej lub kiedyindziej zdobyłby był niewątpliwie chlubną w dziejach kartę, jako krzewiciel kultury, jako wytworany protektor sztuki — w Polsce w tej dobie, gdy nad jej podkopanym prywatą i zdradą możnowładczą organizmem krążyły złowrobnie sępy trójrozbiórcze, jawił się postacią fatalną: bez woli, bez odwagi, bez wiary nawet

w honor — manekin trzeźnowy, gdzie potrzebny był człowiek żelaznego hartu!

Haniebnie zeszedł z areny dziejowej Stanisław August, a brat jego, prymas — kończył trucizną, by obiedz gniew ludu i ująć, jak się tego lękał, hańby gorszej — losu Massalskiego.

Musił tedy księżę Józef długo walczyć z uprzedzeniem, z podejrzliwością, otaczającą — poprzez ród — jego osobę, jego czyny. Męczarnią to było dla wrażliwej duszy — przesyconej miłością dla kraju i nieskazitelnym honorem. Dopiero za Księstwa Warszawskiego blaskiem swoich czynów coraz bardziej roztopia owe lody nieufności...

A śmierć bohaterska imię jego wiedzie już promienne sławą bezsporną — w nieśmiertelność.

W dobie dzisiejszej, gdy różni demorośli mistrze czarnej magii dyplomatycznej (a la Balićki) wymawiają chlubnej przeszłości jej niepraktyczność i „donkiszoteryę” — podkreślić musimy, że droga honoru, która nie pozwoliła księciu Józefowi zdradzić Napoleona w krytycznej dlań chwili, była w swej prawości i drogą rozumną: poddanie się pokusom, idącym podówczas od państw rozbiórowych, byłoby zniszczyło odrębną państwową fizyognomię Księstwa, byłoby stworzyło obraz, iż tu chwiejny Polacy, ich sypka zbiorowość, kołaczą — po efemerycznem zażyciu wolności — z powrotem do bram swych zaborców, jako kapitulanci.

Po tych paru słowach wstępu podajemy poniżej plastyczny opis ostatniego dnia bitwy pod

Lipskiem (gdzie poległ Poniatowski) — wedle monografii prof. Askenazego *).

Co do dni poprzednich przypominamy tylko, iż w mniejszej potyczce (12 października) księżę Józef Poniatowski raniony został lekko piłą, a dnia 16 października walcząc bez ustąpienia pięćdziesiąt godzin przez dzień cały z przeważającymi siłami wrogów, atakowany przeważnie przez Austriaków, znów odniósł ranę od kuli karabinowej. Po jednodniowym spoczynku rozegrała się następnie owa decydująca bitwa.

Oto jej zapowiedziany opis:

* * *

Nazajutrz nastąpił dzień bitwy krytyczny, dla korpusu polskiego najgorętszy. Znowu walka zawrzała od samego świtu. Tym razem atakowały z tej strony głównie kolumny związkowe pruskie. Poniatowski przeciw dziesięciokrotnej przewadze, broniąc klucza swojej pozycji, wsi Probstheidy, swoim zwyczajem prowadził osobiście w ogień po kolei bataliony dywizji Izzydora Krasieńskiego. Cesarz Aleksander z sąsiedniego pagórka przyglądał się tym nadludzkim wysiłkom i widokiem naocznym utwierdził w sobie szacunek dla takiego przeciwnika i sprawy przez niego wyobrażanej.

Ale bo też, w rzeczy samej, nie Probstheidę saską zdobywał tutaj krwią swoją księżę Józef zdobywał Warszawę przyszłego Królestwa Polskiego w obliczu przyszłego jego monarchy. — Utrzymał się raz jeszcze na eksponowanym niezmiernie stanowisku, ale ze stratą ogromną, niepowetowaną w ludziach i ładunkach. A tu tym-

*) Szymon Askenazy: „Księżę Józef Poniatowski”, wydanie jubileuszowe, nakładem K. Rzepeckiego w Poznaniu.

NAPIS NA FURTCE OGRODOWEJ.

Nad Mrową pakowały sady — wcześniej — a że kwitnące jabłonie i śliwy odbijały się w jej jasnej, leniwej wodzie, miało się wrażenie, że to słońce do białą ją rozpałiło, welon ślubny na błękitnym trenie kładąc.

Poszła pani wielka za góry, za lasy, a oto za nią wlecze się tren blado-błękitny, szeroki, bogato haftowany, narzucany dżetami światła, robronami odbić przybrzeżnych — długi w nieskończoność, bo oto pani już nigdzie nie widać, a tren się wlecze, szumi po trawach, chrząści po żwirze.

Łany, jak ogromne, nieopierzone jeszcze skrzydła ptasie, biegną po bokach — pewnie wachlarzem dla zgrzanych lic wielkiej pani, pewnie dywanem dla jej nóg, kiedy szła za góry i za lasy, tren rzuciwszy poza siebie.

Żadne pазie go nie niosły.

Owce drobnymi krokami dreptały na brzegu, głupimi, zatroskanymi pyszczkami ścinając trawę. Gęsi sunęły hałaśliwym korowodem, pędząc żółte kulki gęsiąt przed sobą — nanizane na sznurku bursztyny — sroząc się na Bogu ducha winne owce. Pies jakiś skudłaczony, przysiadł nagle i zwinawszą się w dziwną figurę geometryczną, drapał sobie tylną nogą ucho, zawzięcie, szybko, czasu wiele nie mając.

Ludzi nie było widać — pochowali się w sady kwitnące — tylko dwaj panowie szli nad rzeką, prawie milcząc, cudacznie, a wspaniale postrojeni, bez szczególnego zachwyty patrząc na rozległą panoramę.

— Powinieneś ode napisać na cześć wiosny, o ile cię inspirować potrafi cetta chiche idylle, panie podkomorzy, któryś w służbie u Apollina.

— U Afrodyty! U Afrodyty, mości księżę! — przerwał zaczepiony. — I zdaje mi się, wnet się spotkamy w tej różowej służbie.

Roześmiało się paniątko, kroczące obok, szczupłe, muskularne nogi w obcisłych spodniach sprężyste wyrzucające.

— Ma foi, nie miałbym nic przeciw temu, jeno że król jegomość wybrał dla mnie Marsa.

— Nie szkodzi! — machnął pańską ręką tamten. — Nigdy Mars konkurencyi nie czynił Pani z Kypru. Żyją w zgodzie.

Mijali folwark, w sadach tonący. Przy furtce stała panienska, ubrana w jupkę liliową. Czytała głośno, z pewnym przymusem, jak lekcję:

— ...żadna nie jest tak wielka moc, ani tak wielki dostatek, którychby żelazem a mocą zwątlon i przełomion bydz nie mógł. Ale serce swe zwyciężyć... to...

— Któż kiedy serce swe zwyciężył, stokrótka?! — westchnął, zatrzymując się nagle stary podkomorzy.

Panienska urwała. Zadrzały jej usta do śmiechu, ale ujrzawszy bogate stroje panów, spoważniała.

— Imcipan Frycz Modrzewski powiada dalej, że ten zwycięży, kto ma serce mężne i wielkie...

— Mam serce mężne, panienko, dlatego pytać się ośmielam, jak się nazywasz?

— Wiosna.

— Jaktó „Wiosna”? — spytał młodszy pan, pożerając wzrokiem liliowe zjawisko.

— Na imię mi Terenia, a nazwisko moje: Wiosna. „Wiosenką” mnie nazywają. To szlacheckie nazwisko, waćpanowie! — objaśniła konfidencyjnie. — Teodor Wiosna, łowczy króla Władysława Jagiełły, zginął pod Witebskiem roku 1392. Świdrygiełło go zabił.

— Pas possible! — zdziwił się grzecznie podkomorzy. — Skądże to wiesz, Wiosenko?

— Z dziaduniem tu mieszkam, dzierżawcą pana Wojewody Mokronowskiego. On to opowiadał.

— Pan Mokronowski?

— Nie, dziadunio.

— Myślałem żeś sama tu, jak przystało na królową sadów kwitnących — odezwał się z żalem młodszy pan, fatalną polszczyzną. — Że sama tu panujesz, w kwiaty się strojąc i karmiąc się tylko ich miodem, jak pszczoła...

— Także coś! — potrząsa burzą loków, zgorziona. — Waćpan musi należeć do świty pana stolnika litewskiego, który na swoje imieniny do Jordanowic zjechał, ponoś zawczoraj. Prawda?

— Jakiego znowu „stolnika litewskiego”? — zachnął się zaintrygowany.

Au Bonheur des dames
Magazyn konfekcyi damskiej
Wyłącznie wiedeńskie modele. Ceny bez konkurencyi.
Kraków, ul. Floryańska L. 10.

poleca
na
Jesień
i Zimę
1913/14

Szykowne kostyummy angielskie . . od Kor. 45'—
Kostyummy z aksamitu prasowanego . „ 65'—
Płaszczki sportowe krótkie w kolorach „ 20'—
Płaszczki spięte ostatnie fasony. Futra w wielkim wyborze

czasem tego samego dnia na polu bitwy przeszli do nieprzyjaciela Sasi; a tu nadciągnęły świeże nieprzyjacielskie rezerwy Blüchiera i Bernadotta. Szale przechyliły się ostatecznie na stronę koalicji. Dalsza walka stawała się wręcz beznadziejną. Wieczorem wydał Napoleon rozkaz do odwrotu. Rozpoczął się tejże nocy ten odwrót fatalny, utrudniony nadzwyczajnie przez samą konfigurację okolicy. Prowadził przez groblę długą, półmilogą, wąską, poprzez ośm mostów, rzuconych na błotniste koryta Pleissy Elstery i ich odnóg, których płytkie zwykle wody, teraz podniesione jesienną powodzią, wystąpiły z brzegów, tocząc się brudnym, spienionym i rwistym nurtem. Cisnęła się tą groblą, niby przez drugą Berezynę, zwarta masa cofającej się armii, artylerya, piechota, bagaże, ambulanse jazda; po drugiej stronie, jak zwykle, straż tylną pod czuwającym noc całą Poniatowskim trzymali Polacy.

Wstał zimny, wietrzny, pochmurny ranek 19 października. Siwa, gęsta mgła podnosiła się z bagnistego nadrzecza, przesyciła oparami świeżej krwi, łączyła z mżącym gdzienlegdziej, przejmującym do szpiku jesiennym deszczem, z dymem palących się przedmieść lipskich i nieustających salw armatnich i karabinowych, tak gęsta, że o kilkadziesiąt kroków trudno było widzieć. Już cała prawie armia na drugą stronę przeszła, kiedy wtem po godzinie 11 zrana, przedwcześnie wysadzony został w powietrze przez saperów francuskich most na Pleissie. Książę Józef, mając przy sobie kilkuset ledwo ludzi, nagle został odcięty. Wycofywał się on właśnie z zachodniego przedmieścia lipskiego, Borny, na czele szczupłej eskorty kirasjerów i krakusów, szarżując raz po razie nacierających rojami tyralierów nieprzyjacielskich. Wtedy po raz trzeci otrzymał postrzał w rękę, lecz, owinąwszy ją chustką, na koniu pozostał. Otaczający go sztab, generałowie Małachowski, Grabowski i inni wobec odciętego odwrotu i niemożności dłuższej obrony, błagali go, aby się poddał, osobę swoją dla kraju zachował. On nie słuchał. Oczy miał krwią nabiegłe, twarz nienaturalnym palającą rumieńcem, znużony był, wyczerpany śmiertelnie, osłabiony od ran, zgorączkowany, nawpół przytomny; odpowiadał na wszystko: „trzeba umrzeć mężnie”. Rzucił się wpław do Pleissy, ale już koniem kierować niezdolny, porwany był siłą prądu. Wpadł za nim do rzeki młody kapitan francuski, Béchamp, w chwili gdy uwalniał się od tonącego konia i wydobywał na brzeg przeciwny. Ruszył książę

dalej pieszo do Elstery przez błotniste ogrody, już wsządy napełnione tyralierką nieprzyjacielską; tutaj po raz czwarty odebrał kulę w bok; stając się, padł w objęcia paru, dostrzymujących mu jeszcze kroku oficerów; po chwili odzyskał przytomność, dosiadł z trudnością — podanego świeżego konia, ale chwiał się na siodło. Ociekał krwią, był już zapewne ranny śmiertelnie, śmierć miał w spojrzeniu i wyrazie; ale na ponawiane błagania towarzyszy nie odpowiadał już wcale, tylko coś z gniewem uniesieniem mówił bez związku o Polsce i o honorze.

Wtem na widok nadbiegającej nieprzyjacielskiej piechoty, porwał się raptem sił ostatkiem i skoczył z koniem do Elstery. Tu ostatnią kulę odbiera w lewą pierś, przeszyty na wylot osuwa się z konia i po krótkim pasowaniu się — znika pod wodą.

Bankructwo sejmu szlacheckiego.

Przedłożony przez Wydział krajowy projekt budżetu na rok 1914 jest jawnym przyznaniem się do bankructwa, jest jeszcze jednym dowodem, do czego doprowadziła kraj gospodarka szlachecka. Budżet bilansuje sumą 76³/₄ miliona koron i zamyka się „nadwyżką” 83 863 koron. W jaki sposób osiągnięto tę nadwyżkę? W bardzo prosty: przez podwyższenie dodatków krajowych do podatków o 13 halerzy i przez rozmaite „oszczędności”.

Jak dalece Wydział krajowy poszedł w tych oszczędnościach, wynika z tego, że w porównaniu z r. 1913 budżet jest tylko o okragło 1¹/₂ miliona wyższy. A więc w roku, w którym w całej pełni okazała się skutki katastrof i klęsk ekonomicznych, kraj nie prelinuje na cele sanacyjne żadnych prawie środków. W dodatku oszczędności zrobiono na takich wydatkach, przy których w drodze naturalnego rozwoju wydatki muszą być większe; tymczasem budżet pozostawia je albo w tej samej wysokości, albo je nawet obcina.

Kilka przykładów: W dziale szkolnictwa wydatki prelinuje się tylko o 1,343,989 K więcej, a więc o sumę, z której nie będzie można pokryć zwiększonych wydatków, wynikających z naturalnego rozwoju szkół, a tem mniej nie będzie można myśleć o założeniu nowych szkół. Dalej zauważyć należy, że już na rok 1913 nauczycielstwo nie otrzymało dodatku dro-

żniznianego, jak w r. 1912, a na rok 1914 żadnej sumy na ten cel nie wstawiono, mimo że wszystkie stronnictwa uznały konieczność poprawienia doli nauczycieli. Drugi dział, na którym porobiono oszczędności, to budowy wodne i melioracje, na które w porównaniu z r. 1913 prelinuje się o przeszło milion koron mniej. Dział ten mieści wydatki na regulację rzek, które teraz — po deszczach i powodziach — są tem konieczniejsze, a tymczasem będzie się robiło mniej, niż w poprzednim roku.

Zasadą, jakiej trzymał się Wydział krajowy przy układaniu tego budżetu, była — jak sam pisze — „najdalej idąca oszczędność, którą doprowadził do ostateczności”. Zdaniem Wydziału, wydatki powinny być właściwie o 12 milionów wyższe, a tymczasem obcięto je tak, że nie wstawiono ani grosza na ulżenie następstw przesilenia ekonomicznego. Wydział krajowy niema nadziei, aby już z początkiem r. 1914 kraj otrzymał udział w dochodach z podwyższyć się mającego podatku od wódki; niema też odwagi doradzać zaciągnięcia pożyczki na pokrycie deficytu za 1913 i 1914, a więc radzi podwyższyć dodatki krajowe do podatków. Takie podwyższenie nastąpiło już na r. 1913 w wysokości 30 halerzy, a teraz znowu o 13 halerzy tak, że w przeciągu 2 lat podwyższonoby dodatki o 43 halerze.

Oprócz „oszczędności” i podwyższenia dodatków ma jednak Wydział krajowy i inne propozycje, zmierzające do podwyższenia dochodów. Propozycje te są: 1) zaprowadzenie opłat szkolnych, 2) przelanie utrzymania szpitali na gminy. Pierwszy projekt wygląda na oko bardzo niewinnie, bo opłata miałaby wynosić tylko 1 K na semestr od ucznia. Jest to rzecz nader ryzykowna i zresztą ustawowo niedopuszczalna. Ustawa powiada, że nauka w szkole ludowej jest bezpłatną, a zasady tej nie wolno ustawodawstwu krajowemu łamać. Dalej ta opłata także byłaby jeszcze jedną podniętą — szczególnie na wsi — do łamania przymusu szkolnego, gdyż chłop biedny, mający choćby dwoje tylko dzieci, nie będzie w stanie zapłacić 4 K rocznie. Już dziś znane jest na wsi zjawisko, że dzieci nie chodzą do szkoły, bo albo kożucha czy butów nie mają, albo muszą pomagać w gospodarstwie; nałożenie opłaty byłoby wprost premią dla tych rodziców, którzy lekceważą sobie obowiązek dania dzieciom choćby tej prymitywnej nauki, jaką daje szkoła ludowa na wsi.

Co zaś do uginienia szpitalnictwa, to zacy-

Pan podkomorzy jął dawać tajemne znaki dziewczynie, lecz ona odpowiedziała spokojnie:

— Pana Stanisława Poniatowskiego, stolnika litewskiego.

— Wiosenko! Wiosenko! To ty wiesz, kto kogo zabił w roku 1392, a nie wiesz, że Stanisław August Poniatowski jest od 15 lat nie żadnym „stolnikiem litewskim”, ale polskim królem?!

— Polska niema króla — odrzekła chmurnie i sucho.

— Tiens?! Tego cię także dziaduś nauczył? Zamyśliła się.

— Nie. Sama wiem.

— A po czem poznałaś, Wiosenko, że należę do świty kr... stolnika litewskiego?

— Po mowie waćpana, która jest całkiem cudziomska. Tam, na jego dworze, nikt po polsku nie mówi i nikt o Polsce nie wie.

— Ot stoi przed tobą poeta jego nadworny — zaśmiał się, wskazując na podkomorzego — a ten mówi po polsku, jak nikt. Zaryzykuję twierdzenie, że kto wie, czy nie lepiej mówi po polsku, niż twój dziaduś patriota.

— Dziaduś prawil, że umarła polska poezya, spojrzala niedowierzajaco. I polski honor.

— Może więc wszystko jest taką prawdą, co mówi twój dziaduś?

...że poeta, to musi być anioł i święty, bo natchnienie od Boga pochodzi, a jakże mogą być aniołowie w tem piekle, gdzie się codzień ojczyznę sprzedaje za carskie czerwienie?

— Ach, Wiosenko! jakże ci teraz powiedzieć,

że natchnieniem [była mi i urodziwa bankierowa, z którą peregrynowałem ongiś po Hiszpanii?...

A młodszy przerwał niecierpliwie:

— Kto ojczyznę sprzedaje, bój się Boga, Wiosenko?

— Pan stolnik litewski i jego zauszniacy.

— Jako żywo nie sprzedawałem ojczyzny, choć należę do jego zauszniaków.

— Może wogóle nie masz... ojczyzny... paniczu? A możesz w Polsce pierwszy raz?

— Zgadłaś, Wiosenko, pierwszy raz w Polsce jestem.

— Podobna się waćpanu — Polska?

— Podobasz mi się — ty.

Roześmiała się dziecinnie, bez zalotności, ale na chwilę zatęgnęły jej siwe oczy w oczach młodego pana, błyszczących jak guzy jego mundur.

Podkomorzy oparł swe wykintne ręce na furtce ogrodu i mówił jakby nie do nich, powoli:

Młodzi cię, starsi, i ci kochamy,

Co nas lat chyła cię ry —

„Kocham” w mych uściskach, rozśmiesza damy,

Sądzące, że już zbyt stary...

— Ale! nie rozśmiesz! nie rozśmiesz! — powtarzała z przejęciem, a gdy urwał, otworzyła furtkę, jakby w nagrodę i rzekła:

— Chodźcie waćpanowie, pokażę wam z jednego punktu w ogrodzie taki widok, że przyznacie, iż trzeba być szatanem, aby sprzedawać podobnie cudny kraj.

Prowadziła ich przez zwarte szeregi kwitnących jabłoni i śliw. Jakby niedość było białych, wonnych pióropuszy nad głowami, wyścielone były i ścieżki delikatnem posłaniem. Pachniało miodem. Pszczoły grały donośnie, jak w ulu. Cały świat wydawał się być ulem i miodosyntnią. Wróble poćwierkiwały zgiełkliwe, zewsząd ciskał się aromat i subtelny wiosenny gwar.

Na przodzie szło lilowe zjawisko.

— Popatrzcie! — zawołała nagle, stając na kopcu.

Wydrapali się za nią i spojrzeli przez lukę, wyciętą w leszczynowej gęstwinie. Opalona rączka dziewczyny wskazywała im zanoszące się od oparów wiosennych łąny, równe, miękkie jak plusz, pokrajany nożem wierzb miedzowych, skupiających się zwłaszcza nad miejscami, gdzie toczyła Mrowa swe błękitne wody. Bociany chodzili tam i napowrót, w gronostajach swoich płaszczy, na wysokich, rubinowych nogach.

Blżej, na brunatnym, rozorany zagonie, szedł chłop i pięknym, mocnym, szlachetnym gestem siał zboże, smugę czyniąc ziarnem dookoła siebie tak, że chwilami wyglądał, jak toczący się zawrotnie bąk-olbrzym.

Z chat strzelały dymy, prosto w niebo, płacząc się z zygzakami, które czyniły białe gołębie, lśniące w słońcu, jak race.

Całkiem w głębi, błękitniała wieża grodzkiego kościoła, zbudowanego sto lat temu w pokucie i żalu za grzechy. Popiół żalu przysypywał cały krajobraz, tak bardzo przecież słoneczny! Smutek się tłukł od zagród do lasu,

Opera w domu!

Jedyną rozrywką w lecie na wsi i zdrojowiskach jest ORYGINALNY GRAMOFON z marką „Aniołek Piszczący”, grający zupełnie bez szmerów i naturalnie, który uzyskał uznanie pierwszorzędných muzyków świata.



Największy skład na Fialicy i Bukowinę

Józefa Wekslera

w Lwowie, ul. Sykstyńska L. 2, telefon 1560
w Krakowie, ul. Floryańska L. 25, telefon 1241



poleca ogromny skład płyt i wielki wybór najnowszych oper, operetek polskich, ruskich i żydowskich, oraz zebrania tylko piewasceńskich i artystów. Ulgi w spłatach ratałach. Gramofon koncertowy z 5 płytami, t. j. 10 aktów, kosztuje 10 K. Joneknie aniepatwo; Tow. Aniołek Piszczący — kosztuje 10 K. Wazdkie płyty — prócz marki „Aniołek Piszczący” — kosztują 10 K. Conniki wyszły się darmo i opłatnie. 10.000 płyt na składzie.

FARBY olejne gotowe do użytku. — **Lakiery** do podłóg najlepszej jakości. — **Masę francuską** z „murzynem” do podłóg, posadzek itp. w pudełkach po 1 koronie i 50 hal.

poleca
najtaniej

L. WEINDLING, skład farb i perfumeryj

Kraków, ul. Grodzka 26 Telefon Nr 1598

tujemy przeciw temu argument posła konserwatywnego Al. Krzeczunowicza („Gazeta narodowa”, nr. 240 z 17 b. m.):

„Konsekwencją tego byłoby, że wiele gmin, w których przypadkiem więcej ludzi zachoruje, ciężaru by nie zniosło, a inne dla oszczędności nie posyłałyby ubogich do szpitalu wcale.”

Takimi drogami nie poprawi się finansów krajowych, a wywoła się całkiem uzasadnione rozgoryczenie tych sfer, które — ponosząc na rzecz kraju ciężary — mają z niego tylko kiepską szkołę początkową i pozor opieki szpitalnej. Na ogół budżet powyższy jest wyrazem stosunków, jakie w kraju panują. Konserwatywno-podolsko-księża opozycja nie dopuszcza do reformy wyborczej, a obecni władarze kraju dbają tylko o to, aby jeszcze o miesiąc, jeszcze o rok przedłużyć swe rządy. Jak kraj na tem wyjdzie, o to nie dbają. W najgorszym razie, gdy rząd odmówi zaliczek i gdy nawet we Francji nie będzie można pożyczyć, rzuci się rządowi całą „autonomię” pod nogi.

„Arbeiterzeitung” o polskim ruchu socjalistycznym.

Gdy socjalna demokracja Niemiec uchwała zjazdu jenańskiego postanowiła zerwać umowę z P. P. S. zaboru pruskiego i wezwać polskich robotników do wstąpienia do niemieckiej organizacji — bratnia prasa niemiecka w Austrii powstrzymała się od wszelkich komentarzy w tej sprawie.

Tylko jedno jedyne niemieckie pismo partyjne w Austrii, mianowicie dziennik, wychodzący w Libercu i zajmujący w sprawach narodowościowych zgoła odmienne, odrębne stanowisko w partyi niemieckiej, zaatakował z tej racji P. P. S. zaboru pruskiego, a zarazem P. P. S. D. Galicji i Śląska za ich stanowisko w kwestyi narodowościowej.

W odpowiedzi na ten artykuł „Arbeiterzeitung” wystąpiła z ostrą odpawą:

„Uważamy — pisze — za swój obowiązek stanowczo przestrzedz przed tą próbą przeniesienia do Austrii konfliktu pomiędzy niemieckimi a polskimi towarzyszami w Prusiech”.

I dalej pisze centralny organ niemieckiej socjalnej demokracji w Austrii w sposób następujący:

„Stanowisko polskiej socjalnej demokracji w Austrii względem narodowych zaga-

nień Polski powinna ona sama określać. Tak samo nie możemy jej dyktować tego stanowiska, jak sami nie pozwolilibyśmy sobie dyktować naszego stanowiska względem narodowościowych kwestyj, dotyczących niemieckiego robotnika.

Ta autonomia w sprawach narodowościowych bynajmniej nie jest w sprzeczności ze wspólną akcją we wszystkich sprawach, które obchodzą całą klasę robotniczą w Austrii. 20 letnie doświadczenie raczej udowodniło, że międzynarodowa solidarność we wspólnej walce klasowej w Austrii jest możliwą tylko na podstawie autonomii we wszystkich kwestiach, właściwych poszczególnym narodom, i że wobec tego ta autonomia jest naczelną zasadą naszego ustroju partyjnego, i byłoby wielkim błędem naruszyć tę zasadę.

Ścisły związek przyjaźni pomiędzy niemiecką a polską socjalną demokracją w Austrii jest najsilniejszą oporą międzynarodowej jedności w akcji proletaryackiej. I kto zagraża temu związkowi przez chwilowe ataki, ten pracuje nie dla, lecz przeciw międzynarodowej jedności proletariatu”.

Niemiecka socjalna demokracja w Austrii.

Przed zjazdem.

Za parę tygodni ma się odbyć doroczny zjazd niemieckiej socjalnej demokracji w Austrii. Sekretaryat partyi opracował na zjazd szczegółowe sprawozdanie.

Jak wynika ze sprawozdania, liczba członków partyi — pod wpływem obecnego kryzysu gospodarczego — zmalała o przeszło 3 tysiące. Wynosi obecnie 142.000, z tego 20 000 kobiet. Najwięcej członków daje Wiedeń (42.000) i Czechy (26 000). W większości organizacji wprowadzono stowarzyszenie polityczne, jako formę organizacyjną.

Wielką pracę prowadzi organizacja kobiet, której pismo ma 25 000 abonentek. Organizacja pracuje między innymi także wśród robotnic domowych i służących; stowarzyszenie tych ostatnich bardzo dobrze się rozwija. Odbywał się w Wiedniu przez całą zimę kurs dla funkcyjariuszek organizacji. Co miesiąc ukazują się t. zw. „Komunikaty państwowego komitetu kobiet”. Biuro prasowe dostarcza partyjnym pismom wiadomości o ruchu kobiecym.

Organizacja młodocianych doskonale się rozwija i liczy 12 000 członków, z tego dziewcząt 1294

Dziesięć procent zorganizowanych przystąpiło w r. 1912 do związków zawodowych. Roczny dochód organizacji wynosi 46 000 K. Doskonale rozwija się pismo „Der Jugendliche Arbeiter”.

Liczba radców gminnych, należących do partyi, podniosła się z 1200 do 1436. Wychodzi specjalne pismo „Die Gemeinde”, poświęcone sprawom gminnym.

Praca oświatowa była bardzo obszerna w ubiegłym roku. Nie podajemy szczegółów, gdyż o niej pisaliśmy oddzielnie. Między innymi utworzono przy wydziale oświatowym „oddział biblioteczny”, który reorganizuje biblioteki robotnicze. Wydaje się specjalne pismo „Bildungsarbeit”, tak samo broszury, zawierające dyspozycje do różnych wykładów i studyów. Obok szkoły robotniczej w Wiedniu (z kursem dwuletnim) odbył się kurs (z pracą codzienną) w Celowcu; trwał przez miesiąc, uczestnicy zjechali się z całej Austrii.

Powszechną sympatią cieszą się żywo rozwijające się stowarzyszenia „Przyjaciół dzieci” ze swym organem „Kinderfreund”. W samej Styrii jest 10 grup miejscowych z 3000 członków.

Prasa liczy 36 pism politycznych, z tego sześć dzienników (Wiedeń, Grac, Salzburg, Innsbruck, Liberec, Linz). Szereg pism oświatowych, socjalno-politycznych, sportowych itd. uzupełnia spis.

Księgarnia partyjna rozszerzyła swą działalność. Nie będziemy tu przytaczali szczegółów. Wspomniemy tylko, że numer pisma „Glühlichter”, poświęcony Schuhmeierowi, rozszedł się w ilości 100 000 egzempli, zaś pocztówki z portretem Schuhmeiera w ilości 190 000 egzempli. Towarzystwo niemieccy coraz energiczniej organizują kolportaż swych wydawnictw, rozumiejąc dobrze, że bez tego obfita działalność wydawnicza jest niemożliwa.

Nie brakło bratniej partyi prześladowań. Sprawozdanie wylicza tylko drobną część kar: 407 towarzyszy skazano na grzywnę, zaś 132 na areszt.

Tak się przedstawia stan organizacji towarzyszy Niemców i działalność jej w roku ubiegłym.

Przeciw „Canadian Pacific”.

Wiedeń, 17 października.

Nie ulega wątpliwości, że akcja przeciw „Canadian Pacific” wyszła z inicjatywy ministerstwa wojny, które się przeraziło faktem, że w zeszłym roku podczas mobilizacji kilkadziesiąt tysięcy popisowych i rezerwistów nie stawiło się. Jak wiadomo, niema dotąd w Austrii ustawy emigracyjnej, ale władze ze względów wojskowych

od lasu do rzeki. Snuła się tęsknota niepokonana za czemś, co tylko tej ziemi było wiadomem i potrafiła o drzewa, że wydawały dźwięk inny, niż wszędzie.

Nigdzie tak drzewa nie szumią, jak w Polsce. Trochę w tem: szumu proporców, a trochę jęku — pogrobną pieśń dla heroja.

Wzrok młodego pana biegł za kierunkiem opalonych rąk i z tych rąk, jakby — cienkich i małych — brał ów obraz w posiadanie.

— Myślę, że kiedy żyto kwitnie — zauważył podkomorzy — to raki łowi się dorodne w tej rzeczce.

— Nie jest śliczne? — przerwało liliowe zjawisko. A gdybyście to na jesień widzieli! Owe łany żółte, na nich złote guzy półkopków i ten sam chłop, który tym samym ruchem kosi, jakim dziś sieje...

— Wiosenko! Ale ty się nigdy nie stań Jesienią! — poprosił melancholijnie podkomorzy.

— Choćbym się nią stała, to i cóż? Waćpanowie nie zobaczycie mnie. Jeden wróci do Warszawy i Petersburga poema pisać na cześć pana stolnika litewskiego, a drugi zagranicę, do pięknych dam, co chodzą całkiem rozebrane (jak mówi dziadus) i do obcej służby.

— Mylisz się Wiosenko! Pójdę zagranicę, ale nie na długo. Wrócę tu, do dam nierozebranych — jak ty — i do służby polskiej.

— Może usarzem zechcesz być, panie? — uśmiechnęła się na pół smutno, na pół ironicznie. Zowią ich tutaj „pogrzebowymi rycerzami”, bo kopie mają tylko na to, aby je łamać

o trumnę, przy paradnych pogrzebach.

— Mylisz się znowu, Wiosenko, bo jeśli kopie złamię kiedy, to o własną trumnę.

— Nie sztuka, nie sztuka umierać — zaprzeczyła żywo. Dziadus powiada, że tylko żyć sztuka, dla ojczyzny.

— ...A jeśli mi kiedy ojczyzna swój honor powierzy, komuż będę go mógł oddać, jak nie samemu Bogu? Więc trzeba będzie umierać.

— Tak. Oddasz go Bogu... — rzekła w zamysleniu. Po raz wtóry zatępiła jej siwe oczy w oczach młodego pana i znalazły w nich, nie młodość buńczuczną i zaczepną, ale — smutek.

— Smutny jesteś, panie, mimo lat młodych. Mówi dziadus, że w nas wszystkich jest płacz, choć się śmieją oczy.

— Nie Wiosenko! Myślę, że nie płacz, tylko surma bojowa. Blask klingi tak łatwo wciąć za blask łez!! I to jest w nas. Trzeba się strzedz pomyłki.

Bystro spojrzała na niego, ale podkomorzy zaczął się żegnać. Podała im opalone rączki, smutnie.

— Nawet nie wiem, jak się nazywacie, waćpanowie...

— Prawda! Pozwolisz tedy, Wiosenko, zaproponować podkomorzy, że wyrzemy nasze imiona furcie twego ogrodu, jak w sztambuchu.

Nachylił się nad belką poprzeczną i misternym nożykiem mozolnie wycinał:

„STANISŁAW TREMBECKI”.

Ponad jego głową, patrzyli w siebie młodzi,

krzesając w biciu serc przecucie, że widzą się po raz ostatni.

— Na ciebie kolej, mości książę... rzekł podając rylec podkomorzy.

Wezwany nachylił się posłusznie i wyrzył szybko, mocno, koślawami literami:

„JUSEF”.

Przewaliła się wichura przez Polskę. Wszystko, co było szczytem chwały, wszystko, co było szczytem nieszczęść przeszłego, jak grot przez jej piersi. Ostatni król — „pan stolnik litewski” wykwinął „król Staś”, dawno umarł — nikt się śmiercią jego nie interesował. Umysł Polski całej jedno imię tylko zaprzętało: imię księcia Józefa Poniatowskiego. Aż wreszcie i w tą świętość grom uderzył.

Do małego dworku pana Apolinarego Wiosny, zajechała w galopie bryczka, rzetelnie obłożona i wysiadający gość krzyknął:

— Panie Apolinary! — książę Józef nie żyje!!! Gospodarz wytrzeszczył biedne, zażawione oczy.

Zgarbiony, zestarzały Chrystus o białych, długich włosach i twarzyczce żółtej, jak z gliny wylepionej, która potrzaskała w słońcu — jak ze zmurszałej ferezy hetmańskiej, którą poorały kule — stał pan Apolinary w progu, oparty na lasce i nie wierzył potworności ciosu.

— Słyszysz, Tereniu?! — jęknął do wchodzącej wnuczki.

I stali wszyscy, jak trzy posagi rozpaczy, za-

„BAJKA”
NAJTAŃSZY KINOTEATR
W Krakowie, Rajska 12.

Program od soboty 18 do piątku 24 października włącznie:

Skuteczne lekarstwo, komiczne.

Z seryi filmów autorskich:

Żywy nieboszczyk

tragedja niewinnego człowieka.
Wielki dramat w sześciu aktach według romansu Juliusza Mary'ego.

Jan chce poślubić baletnicę, arcykom.

20 minut śmiechu!

Osiół czarownicy, nadzw. komiczne.

Podwójne samobójstwo

wspaniała humoreska.

pilnują, aby popisowi i rezerwiści, a więc ludzie w wieku 18 do 42 lat, nie wyjeżdżali na stałe; w czasach mobilizacyjnych ostrożność tę stosują także do ludzi w wieku do 50 lat. Biura emigracyjne mają polecenie, aby od każdego emigranta w powyższym wieku żądały dokumentów, co naturalnie nigdy się nie dzieje.

Przed rokiem towarzystwo „Canadian Pacific Railway” otrzymało koncesję na urządzenie linii okrętowej Tryest-Kanada i na urządzenie w całej Austrii biur dla sprzedaży kart okrętowych. Towarzystwo to, mając w Kanadzie olbrzymie obszary niezaludnione, szukało po całym świecie ludzi do kolonizacji. Próby urządzenia emigracji na wielką skalę z Anglii, Norwegii i Niemiec nie udały się, więc rzucano się na Austrię, jak wiadomo, z dobrym rezultatem. Towarzystwo otrzymało koncesję od ministerstwa handlu podobno bez wiadomości innych ministerstw i założyło w Austrii sieć agencji, między innymi we Lwowie, Krakowie, Szczakowej, Husiatynie itd.

Najlepszym materiałem na kolonizatorów są naturalnie ludzie młodzi; zaczęło się więc polowanie, w którym agenci, zachęcani olbrzymimi zyskami, nie krępowali się niczem. Jak ustaliło śledztwo (na podstawie denuncjacji wydalonego z dyrekcyi w Wiedniu urzędnika), towarzystwo zaopatrywało popisowych w sfałszowane paszporty, które otrzymywało od przekupionych wójtów, a podobno i księży, jako prowadzący metryki, coś o tych manipulacjach wiedzieli.

Jak z pism galicyjskich wiadomo, tow. „Canadian Pacific” cieszyło się specjalną opieką p. Stapińskiego, a z tego między innymi powodu wybuchł konflikt między nim a posłem Lasocim.

Władze w Wiedniu, otrzymawszy formalne doniesienie ministerstwa wojny, rozpoczęły dochodzenia, których następstwem były równoczesne rewizje w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Czerniowcach itd. Materiał znaleziono obciążający w tym stopniu, że w Wiedniu aresztowano dyrektora reprezentacji na całą Austrię Altmana i 4 jego urzędników a we Lwowie agenta Wawrzyńca Eisnera. Altman jest poddanym amerykańskim a konsul amerykański interweniował na jego rzecz bez skutku. Obaj Kapellerowie i ich szwagier Fiszer są poddanymi rosyjskimi; Kapellera starego posądzano o szpiegostwo na rzecz Rosyi.

pominając o witaniu gościa, zapominając pytać o szczegóły.

Lecz gość z Warszawy zaczął sam opowiadać, tak, jak był w czapce i kapocie. Długo opowiadał i rozwlekle, wreszcie skończył:

— ... pan Bronikowski błagał GO, aby uchodził za Plejsę, rannym będąc tak ciężko i niezdolnym do komendy — ale ON kazał sobie podać konia i z konia już rzekł: „Bóg mi powierzył honor Polaków, jemu samemu go oddam” i w parę godzin skoczył do Elstery z wysokiego brzegu...

Zatoczyła się pani Teresa.

— Teraz rozumiem!!! O Jezu! Teraz rozumiem! Czy wy wiecie, że ON tu był?! W naszym ogrodzie?!

Spojrzeli na nią jak na obłąkaną.

— Co ty gadasz, Tereniu?!

— Był. Nigdy ci tego dziać nie mówiłam. Był, pacholeciem. Nie wiedziałam, że to ON. Powiedział mi wtedy, że jeśli MU kiedy ojczyzna honor swój powierzy, to odda go tylko Bogu. Po tych słowach poznałam — dzisiaj dopiero! — że to ON był, tu w naszym ogrodzie.

— Zmów koronkę do Przemienienia Pańskiego, Tereniu, bo ci nieszczęście rozum pomieszało.

— Chodźcie! — przerwała zadyszana. — Pokażę wam JEGO podpis na furtce ogrodu. Chodźcie, spiescie się...

Szli za nią, nie wiedząc dobrze, co ona od nich chce. Furtka stała opodal, połamana już trochę i zzieleniała od mechu i starości.

Pani Teresa zanurzyła palce w ten mech i jęła go rozgarniać ostrożnie, jak włosy na czole

Zamknięcie filii w Krakowie i we Lwowie.

Wczoraj w południe, na zarządzenie wyższych władz, policja zamknęła lokal i opieczetowała wszystkie akta krakowskiej filii tow. emigracyjno-przewozowego „Canadian Pacific”, mieszczącej się przy ulicy Pawiej.

We Lwowie policja przeprowadziła rewizję w biurach „Canadian-Pacific” i zamknęła biura, zarządziła zdjęcie szyldu i zawiesiła zupełnie czynności Towarzystwa.

Tosamo stało się na zarządzenie starostw w innych miastach, gdzie towarzystwo utrzymywało agencje.

Wielka uciecha „Nowej Reformy”.

„Nowa Reforma” poświęca specjalny artykuł uchwałę jenańskiego socjalno-demokratycznego kongresu w sprawie P. P. S. zaboru pruskiego i wynikłym stąd polemikom. Wkońcu z wielką uciechą przychodzi do radosnego wniosku, ku któremu zmierzała od samego początku:

„O prawidłowym rozwoju polskiej organizacji w zaborze pruskim mowy być nie może. Będzie to tylko wegetacja. Zdaje się, że ostatni zjazd w Jenie zadał polskim socyalistom w zaborze pruskim cios śmiertelny”.

Czegoż się „Nowa Reforma” cieszy?

Azali nie wie, że dziś swe sukcesy ruch robotniczy (nawet w Anglii i Ameryce) osiąga tylko pod sztandarem socyalistycznym? Azali nie życzy sobie tych sukcesów polskiego robotnika w walce z niemieckim przedsiębiorcą? Azali się cieszy z „ciosu śmiertelnego” dla robotnika polskiego, upadku jego kultury politycznej, jego znaczenia w zaborze pruskim? Czy „Reforma” się cieszy z przyszłych zwycięstw niemieckiego kapitalisty nad polskim robotnikiem?

A może co innego spowodowało radość „Reformy”? Może to, że (tak pisze) dotychczasowi zwolennicy P. P. S. (przynajmniej częściowo) „przejdą do obozu niemieckiego”. Stąd radość i uciecha? Że robotnik polski, tracąc odrębność organizacyjną, stracił ma odrębność kultury, kultury polskiej? Że stanie się obiektem łatwiejszej germanizacji?

Albo może organ demokratyczny, tak namiętnie czasem tępiący klerykalizm — portugalski, cieszy się z tego, że robotnik polski, do którego towarzysze niemieccy nie znajdują dostępu, dalej będzie chodził w jarzmie klerykalnem,

kochanego człowieka. Coraz nerwowsze były jej ruchy, coraz niespokojniej zdejmowała rudy mech z belki.

Trzydzieści pięć lat temu... trzydzieści pięć lat temu... wtedy, kiedy ją jeszcze „Wiosenką” nazywano...

Deszcze, śniegi i szrony zabiły rany liter. Wśród szmaragdu mechów i zmurszenia, żaden się już napis nie znać.

Zatarł czas wszystko.

Lecz pani Teresa ciągle jeszcze szukała, opowiadając niezrozumiałą historię o dwóch przechodniach.

— Daj pokój, Tereniu! — rzekł wreszcie stary. — Przeżegnaj się! Gdzieżby ON — na furtce ogrodowej — rył swoje imię?! Na sercu twojem i mojem — na sercu Polski — tak mów, ale gdzieżby na furtce, która dziś jest, a jutro jej nie ma...

— Tu był JEGO podpis, powtórzyła głucho po raz setny i uknęła w błocie, a za nią tamci dwaj, choć niebardzo wierzyli w białogłowskie koncepty. Płakali, twarz zakrywając, tylko pani Teresa oczy miała suche, pamiętając może, że on jej powiedział 35 lat temu:

— Nie płacz jest w nas, ale surmy bojowe. Blask klingi tak łatwo wziąć za blask łez... Trzeba się strzedz pomyłki.

Złoczów. Październik 1913.

W setną rocznicę JEGO zgonu.

Maryja-Jehanne Walewska
(hrabina Wielopolska).

dalej będzie potulnym narzędziem różnych macherów klerykalnych. Więc stąd płynie radość „Reformy”, uczującej na (domniemanym) trupie P. P. S. wraz z najobskurniejszymi klerykalnymi świstkami pruskiego zaboru?

A może tylko bezmyślna nienawiść zaślepiała polskie oczy „Nowej Reformy”? Nienawiść względem polskich socyalistów, wogóle wszystkich tych polskich socyalistów, którym tu, w zaborze austriackim — niestety — nikt jeszcze „śmiertelnego ciosu” nie wymierzył? Względem tych, którzy — odwrotnie — sami cios po ciosie zadają pseudo-demokratycznemu obozowi „Reformy” i obalają jego „najzasłużeńszych” kandydatów?

Bezmyślnie się cieszy „Nowa Reforma”, nie wiedząc, jak się zdaje o tem, że już większe były konflikty między P. P. S., a niemiecką partią w dawnych czasach. I że te konflikty nigdy „śmiertelnym ciosem” nie były. I że nie bacząc na wszelkie trudności i konflikty, P. P. S. rozwijała się wprawdzie powoli (wśród szalonej potrójnej presji, pruskiego pół-absolutyzmu, rządowej polityki germanizacyjnej i klerykalnego społeczeństwa polskiego), lecz systematycznie.

I obecny konflikt skończy się tak samo.

Cała ta bezmyślna radość jest wielce charakterystyczną dla stronnictwa i gazety, które wciąż cierpiąc porażki z ręki polskiego socyalizmu, z uciechą chwytają się nawet cienia zwycięstwa w polskim obozie socyalistycznym — chociażby zaboru pruskiego...

Cyniczne fałszerstwo.

(Rewelacje warszawskiego „Gońca”).

Jak wiadomo, sprawa samorządu miejskiego dla Królestwa, choć równocześnie rozpoczęta ze sprawą oderwania Chelmszczyzny — dotąd nie wydołała się z wągowych spłotów rosyjskich Izb prawodawczych, niezgodnych na punkcie tego, jak dalece wyrugowanym ma być z obrad samorządowych język polski.

A zatem losy owego samorządu (a raczej jego parodii) znów błąkać się będą obecnie od Annasza do Kaifasza...

A „Nowoje Wremia”, czujne na punkcie ściągania „narzeżeń” inorodczych, nawołuje Dumę, ażeby się zgodziła wraz z Radą państwa na dalej idące wytępienie polszczyzny z tego projektu.

Motywy powyższe skłoniły i prasę warszawską do ponownego zajęcia się sprawą owego samorządu... Na tle dyskusji wyłoniły się i następujące rewelacje „Gońca”, w których posiadanie wszedł po wydrukowaniu artykułu o tajemniczości polityki Koła i o martwocie istniejącej w jego łonie „opozycji”.

Cytamy tedy w „Gońcu” (Nr 471):

„Już po napisaniu wyżej wzmiankowanego we wstępie artykułu, dowiedzieliśmy się o jednym potwornym sfałszowaniu opinii Królestwa (w sprawie języka w samorządzie) przez część Koła na użytek jego drugiej, mniejszej części.

Oczywiście, podobne sprawy dochodzą do naszej świadomości bardzo późno, czynniki jednak nam wrogie dowiadują się o nich znacznie wcześniej. Tem bowiem tylko wytłumaczyć sobie można fakt, że „Nowoje Wremia”, jak donoszą depesze, „nazywa groźby połow polskich częścią bufonadą” i uważa niejako, że Polacy gotowi są nie tylko przyjąć poprawkę Aleksiejewa, ażeby przewodniczący prezydował po rosyjsku, ale kto wie, czy nie pogodziliby się z losem, gdyby przeszła nawet poprawka Hurki i Stiszińskiego o obowiązkowym prowadzeniu obrad w języku rosyjskim.

I dlaczegoż nie miałyby te dzienniki w podobny myśleć sposób, jeżeli wiedzą niewiele o stanowisku w tej sprawie Polaków z pism naszych, rozmyślnie przez prasę rosyjską pomijanych, natomiast stoją dla nich otworem stokroć sympatyczniejsze przekonania Koła polskiego, rzekomo reprezentującego nasz naród, przekonania chwiejne, dwuznaczne i od lat tyłu w różnych sprawach godzące się na daleko idące ustępliwości.

Powiedziano nam, że przedtem, nim odbyło się głosowanie w Dumie nad zwróconym do niej z Rady państwa projektem samorządu miejskiego, odbyło się w Warszawie podane zebranie, rozumie

Wydawnictwo „Latarni”. ::::: Cena 10 hal.

Do nabycia:

w adminlstr. „Życia”, Kraków, Rynek A-B 44.

Rewolucya w Galicyi w roku 1848.

Napisał Emil Haecker.

Dentysta Dr. J. Syrop

powrócił i ordynuje jako specjalista w prostowaniu zębów krzywo rosnących i szczęk nieprawidłowych.

Kraków, plac WW. Świętych 10.

się głównie przez endecję urządzone i przeważnie jej stronników liczące, a złożone coś z dwudziestu paru osób, na którym była omawiana sprawa języka polskiego w samorządzie.

To też nie dziwnego, że pięć tam tylko głosów, które jednakże w gruncie rzeczy były głosami całego naszego społeczeństwa, uznało samorząd ów za szkodliwy i nie do przyjęcia w razie przejścia poprawki Aleksiejewa.

Oczywista bowiem jest rzeczą, że w takich warunkach obrady są nie do pomyślenia. A że ów samorząd nie przedstawia, nawet zdaniem niektórych posłów, żadnej wartości praktycznej, tem bardziej przeto należało głosować za odrzuceniem omawianego projektu, jak to uczynili Polacy, członkowie Rady państwa.

Endecyi jednak nie chodzi o to, ażeby być w zgodzie z opinią, jeno o to, żeby jak najprędzej usadowić się na dwuznacznych choćby pozycjach i kręcić dalej po swojemu, puszczając wodę na swój zdezelowany młyn partyjny. Bo oto endecya, zgo dziwazy się sama w zasadzie na poprawkę Aleksiejewa, korzysta z tego, że na omawianem i przez siebie głównie zorganizowanem posiedzeniu ma większość i przedstawia opozycyjnym posłom w Kole to właśnie zebranie, w znacznej części partyjno endeckie, za miarodajne, za wyraz naszej opinii. A owi panowie posłowie byli tak naiwni, że uwierzyli temu. Z bólem serca, nie oponowali jednak, gdy Kolo postanowiło nie występować energicznie przeciwko poprawce Aleksiejewa.

Kolo zatem polskie pośrednio walczyło o podobny, szkodliwy dla nas samorząd, nie obalając poprawki Aleksiejewa i samego samorządu, co mogło być, również zdaniem paru posłów, skutecznie uczynić.

Oni przeto, ci nasi przedstawiciele, sfałszowawszy opinię naszą przed naiwnymi swoimi kolegami, dali jednocześnie mimowoli do zrozumienia opinii rosyjskiej, że rzekomo nam o ten język tak bardzo nie idzie.

W zakończeniu pisze „Goniec”:

„Powtarzamy to, co nam mówiono i od osób, które były owych faktów świadkami.

Są to rzeczy, potwornością swą przekraczające wszystko, co dotąd endecya zrobiła. Dlatego też uważaliśmy nietylko za swój obowiązek podać do wiadomości ogólnej, ale uderzyć na alarm i zwrócić się do prasy, zarówno warszawskiej, jak też prowincjonalnej, aby w tej materii głos zabrala i zmusiła posłów, aby obecnie postarali się o obalenie tak dla nas szkodliwego projektu.”

Awantura o Albanie.

Jak z telegramów wiadomo, wojska serbskie obsadziły kilka punktów strategicznych w Albanii pod pozorem zabezpieczenia swej granicy. Przeciwnie temu naruszeniu uchwał londyńskiej konferencji ambasadorów zaprotestowały w Belgradzie Austria, Włochy i Niemcy, na razie w „przyjacielski” sposób. Na protesty te odpowiedziała Serbia wymijająco, a prasa belgradzka daje do zrozumienia, że Serbia zażąda kawałka Albanii, jako wynagrodzenie za szkody, poniesione przez ostatnie powstanie.

Ta odpowiedź Serbi wywołała w Wiedniu silne niezadowolenie, a półurzędowa „Wiener Allg. Zeitung” pisze, że sytuacja znowu stała się poważną i zamieni się w krytyczną, o ile Serbia w ostatniej chwili nie ustąpi.

Wczoraj otwarto skupczytnę, przyczem król Piotr w mowie tronowej wspominał o przebytych wojnach i dał wyraz nadziei, że wkrótce zostaną przywrócone przyjazne stosunki z Bułgarią i Turcją.

Telegramy z 18 października.

Włochy przeciw Serbii.

Rzym. Agencja Stefani donosi: Rząd włoski przedstawił w Belgradzie przyjacielskie kroki, kierowane prawdziwym interesem Serbii i przedstawiał Serbii ciężkie następstwa, na jakieby się naraziła, gdyby się sprzeciwiała jednomyślnie objawionej woli mocarstw na konferencji w Londynie. Rząd włoski zwrócił się także do innych mocarstw z usilną prośbą, aby udzieliły Serbii podobnej rady.

Wojska serbskie w Albanii.

Korica. Serbowie przeszli przez granicę albańską i obsadzili dwie wioski. Posuwają się oni dalej ku Elbassan.

O księżcu dla Albanii.

Bukareszt. W kołach rządowych twierdzą, że już w najbliższych dniach mocarstwa oficjalnie przyjmą do wiadomości kandydaturę księcia Wieda do tronu albańskiego, przez co kwestya ta zostanie definitywnie załatwioną.

Zamknięcie Dardanelów dla Grecji.

Petersburg. „Riecz” donosi, że zamknięcie Dardanelów dla okrętów greckich wywołało wielkie wrażenie na handlarzach zboża w Petersburgu, ponieważ wszystkie, przeznaczone do Francji i Włoch przesyłki zboża rosyjskiego są ekspedytowane parowcami greckimi.

Interwencja Rosji.

Belgrad. (Tel. wł.). Poseł rosyjski Hartwig był wczoraj u Pasicza i radził mu, aby rząd serbski postępował umiarkowanie.

Austria grozi!

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach dyplomatycznych utrzymują, że Austria zażąda od Serbii, aby w przeciągu 2 dni wycofała swe wojska z Albanii. W razie odmowy Austria przedsięwzięcie ostrzejsze środki.

Proces Bejlisa.

Kijów. W dalszym ciągu rozprawy przesłuchiwano Wierę Czebariakow, którą ogólnie uważają za morderczynię Juszczyńskiego, a teraz jest ona głównym świadkiem prokuratora. Na zapytania obrońców oświadczyła, że pismo, wystosowane przeciw Mislemu, ułożyła za wpływem Brazula. Gdy jednak Misle się dowiedział, że Wigranow przedsięwziął pewien krok za jej pośrednictwem, wybił ją.

Świadek Rosnitalski oświadcza, że raz rozmawiał w klubie kupieckim z byłym prezydentem sądu obwodowego Tarnowskim i pokazał mu artykuł o mordzie rytualnym. Sędzący przy sąsiednim stole żydzi usiłovali przekonać Tarnowskiego, aby nie wierzył Rosnitalskiemu, gdyż właściwym mordercą jest ojciec Juszczyńskiego, którego już uwięziono i on się do winy przyznał. Faktycznie jednak Prichodsko został aresztowany dopiero następnego dnia.

Następnie omawiano sprawę zapisu w księdze domu przy ul. Cyryla 83, że od 3 lutego do 6 lutego 1911 bawił tam żyd Jakób Ettinger.

Świadek Müller, który pracował w fabryce Zajcewa, zeznał, że na święta wielkanocne 1910 i 1911 bawił szwagier Zajcewa, Ettinger z zagranicy. Od r. 1907, od śmierci starego Zajcewa, kupowano mace i nie sporządzano ich w domu.

Następnie skonfrontowano studenta Pozdaniakowa z Dobrzańskim, który oświadczył stanowczo, że nie zna Margolina i nie o nim nie powiedział.

Na początku wczorajszej rozprawy prezydent oświadczył, że chociaż trybunał pod każdym względem stara się iść na rękę prawnie i jest gotów przeglądać stenogramy, to przecież jeden z dzienników kijowskich w sprawozdaniu stenograficznym nietylko nie przynosi nic o zajęciach w sali sądowej, ale wprost wypacza decyzje trybunału. Prezydent wskazuje, że w razie powtórzenia się takich sprawozdań byłby zmuszony zakazać stenografowania.

Na żądanie obrony oświadczenie to przewodniczącego zaprotokołowano.

Przegląd polityczny.

Jak wygląda „konstytucja” austriacka. Trybunał administracyjny w Wiedniu wydał orzeczenie, że zaprowadzona w Czechach patentem ce-

sarskim komisya administracyjna (w miejsce Sejmu i Wydziału krajowego) istnieje legalnie i że jej rozporządzenia są prawne. Okazuje do tego rozstrzygnięcia dało zażalenie niejakiego Franciszka Kudernata w Pardubicach, który zaczął uchwałę komisji administracyjnej w sprawie budowlanej. Trybunał „uzasadnia” swe orzeczenie tem, że patent cesarski z 26 lipca 1913, którym komisję administracyjną ustanowiono, nie jest rozporządzeniem i wobec tego sądy nie mają prawa badać jego legalności. Jako „dowód”, że współdziałanie Sejmu nie jest konieczne, przytacza trybunał znany § 14. A więc, jeżeli cesarz może wydawać na podstawie § 14 rozporządzenia bez zgody parlamentu, to tembardziej może je wydawać bez zgody jakiegos tam Sejmu!

Znowu katastrofa „Zeppelina”.

Berlin. Balon Zeppelina „L. II”, przeznaczony dla marynarki, który wzniósł się wczoraj o godzinie 10 minut 15 przed południem na polu lotniczym w Johannisthal pod Berlinem, eksplodował w powietrzu na wysokości 300 metrów. Wszyscy, znajdujący się w gondoli balonu, zginęli. Byli to członkowie komisji marynarki, która miała dzisiaj objąć balon w posiadanie, kilku oficerów i osobistości oficjalnych. Przyczyna katastrofy nieznana.

Johannisthal. W pobliżu hali balonowej leżą na polu resztki balonu marynarki „L. II”, a między niemi nieżywi pasażerowie. Ze wszystkich stron na wiadomość o katastrofie przybyły automobile z przyborami ratunkowymi. Flagę wojenną na hali balonowej spuszczone na znak żałoby na półmaszt.

Szczegóły katastrofy.

Johannisthal. Po wznesieniu się balonu zeppelinowskiego „L. II” w wysokości 200 metrów w gondoli przedniej nastąpił wybuch i balon natychmiast spadł. Na miejsce przybyli zaraz oddział pionierów i pułk gwardyi dla zamknięcia placu. Obecnie zestawiają urzędową listę ofiar. Z 26 ludzi, którzy znajdowali się na balonie, tylko jeszcze jeden daje słabe znaki życia. Między ofiarami mają się znajdować także zastępcy ministerstwa wojny i urzędu marynarki.

Świadkowie naoczni katastrofy opowiadają, że widzieli balon, otoczony płomieniami, jak spadał na ziemię. Osłona już zupełnie się spaliła. Nic nie było widać z balonu gazowego; tylko nagie rusztowanie spadło górą na dół. Straż pożarna znalazła tylko kupę szczątków, a wśród nich zwłoki, które odnoszono na noszach, przykryte flagą.

Drugi świadek donosi: Liczne maszyny awiatyczne krążyły nad placem, kiedy balon „L. II” o godzinie 10¹⁵ przed południem się wzniósł. Okręt powietrzny przeleciał właśnie ponad szopami aeronautycznymi, gdy nagle ogarnęły go płomienie. W kilka chwil potem słyszano straszną eksplozyę, prawdopodobnie naczyni benzynowych. Starano się rannych wyciągnąć z pod gruzów. Praca ratunkowa była bardzo utrudnioną, ponieważ druty były rozpalone i resztki balonu się paliły.

Jeden z ciężko rannych wołał strasznym głosem o pomoc, gdyż cierpiał straszne bólesci i umarł; toż samo drugi, którego znaleziono umierającego. Inni mieli nogi zupełnie spalone, a także głowa i reszta ciała wykazywały ciężkie rany. W przedniej gondoli ciała zmarłych były zupełnie zwęglone.

„L. II” miał tak wielką załogę, ponieważ wczoraj podróż była próbną co do wysokości, przyczem koniecznem było silniejsze obciążenie statku. Świadkowie naoczni mieli zauważyć, że przed wznesieniem się balonu motory nie funkcjonowały, tak, że odjazd opóźnił się o 1¹⁵ godziny.

Jagiełko

bibułki cygaretowe z fabryki saskowskiej z najczystszych włókien roślinnych przewyszają wszelkie inne wyroby.

Wszędzie do nabycia.

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, UL. DUNAJEWSKIEGO 5. TEL. 1310

WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE PRZYSTĘPNYCH CENACH.

W chwili eksplozji widziano na osłonie balonu małe, żółte płomyki. W jednej chwili osłona spłonęła a resztki balonu spadły na ziemię.

KRONIKA.

Sobota 18 października.

Nowiny krakowskie

Wieczorek Haydna i Mozarta, urządzony przez Uniwersytet Ludowy w Związku stow. rob. w ubiegły czwartek. zgromadził kilkaset słuchaczy i słuchaczek. Wielka nowa sala związkowa była przepelniona. Z natężoną uwagą śledzili zebrani ciekawych wywodów prof. Reissa. Piękna gra na fortepianie p. Talowskiej, gra na skrzypcach p. Kuryły, śpiew p. Weingartenówny wywoływały długo niemilnące oklaski; energicznie domagano się powtórzeń. Ogromnie się podobał zwłaszcza „Fijolek” Mozarta, odśpiewany przez p. Weingartenównę, oraz znany melodyjny menuet Mozarta, wykonany przez p. Kuryłę z towarzyszeniem fortopianu.

Rzecz charakterystyczna — pozwolimy sobie na małą uwagę — jak kocha nasz proletaryusz polski muzykę, nawet tą dawną, trudną. Zupełnie opustoszały sale związkowe na III piętrze, wszyscy pospieszyli na dół — słuchać muzyki. Cisza na sali — chociaż sala była przepelniona — była zdumiewająca. Żaden chyba odczyt nie porwałby tak naszego proletaryusza, jak te dźwięki muzyki, te fragmenty z sonat, oratoryów.

Wykonawcom — wielkie uznanie. Niezawodnie wkrótce usłyszymy ich znowu na innych podobnych wieczorach.

Uroczysty poranek literacki odbędzie się staraniem Komisji oświatowej P. P. S. D. w niedzielę 26 b. m. o godz. 10 30 rano w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5, II p.) p. t. „Spółczesna polska literatura rewolucyjna” (Żeremski, Daniłowski, Strug). Referat objął p. Juliusz Kaden. Między innymi zostaną odczytane ustępy z utworów wspomnianych pisarzy. W poranku weźmie udział artystka teatru miejskiego p. Romana Szpak. Poza tem — część muzyczna (z udziałem „Lutni robotniczej”). Bilety po 20 h do nabycia przy wejściu, oraz wieczorami w Związku.

Wspomniani autorzy cieszą się, jak wiadomo, wielkimi sympatjami robotników, czego wymownym dowodem wielki popyt na ich książki w naszych bibliotekach robotniczych. Niezawodnie więc wielu przyjdzie na ten poranek, aby pogłębić swą znajomość społecznej polskiej literatury.

Trzeci poranek muzyczny Uniwersytetu Ludowego został z powodu uroczystości ku czci ks. Józefa Poniatowskiego odłożony z 19 na 26 b. m. Poranek ten poświęcony będzie twórczości Feliksa Mendelssohna. Wykład o Mendelssohnie wygłosi dr J. Reiss, koncert skrzypcowy odegra dr Apte, Trio fortepianowe D-moll wykonają pp. Biskupska, Szalecki i Sitko. Pieśni bez słów, Variations sérieuses i Rondo capriccioso odegrają na fortepianie pp. Wanda Nowakówna i Karolina Kowalska. Poranek odbędzie się w sali kinoteatru „Uciecha” przy ul. Starowiślniej. Bilety w cenie 80 hal. (dla członków 40 hal.) do nabycia wcześniej w Czytelnii Uniw. Ludowego (Szewska 16).

Wieczór dyskusyjny odbędzie się w czwartek 23 b. m. w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5, II p.) staraniem Komisji oświatowej. Wstęp wolny. Szczegóły zostaną wkrótce podane. Początek o godz. 7 wieczorem.

Obowiązkiem każdego uświadomionego towarzysza jest uczęszczać na te ciekawe wieczory, poświęcone zagadnieniom politycznym.

Obchód ku czci ks. Józefa w niedzielę obejmuje następujący porządek: O godz. 10 po mszy na Błoniach, wyruszy pochód ulicami: Wolską, Podwalem, Straszewskiego, Dunajewskiego, Szczęśliwą, Rynkiem głównym i Grudzką na Wawel gdzie na grobie ks. Józefa złożą delegacje wieńce. Porządek pochodu: Grupa I. Banderye Krakusów. Grupa II. Organizacje sokole, strzeleckie, skautowe, drużyny Bartosze. Grupa III. Młodzież szkolna. Grupa IV. Stowarzyszenia zawodowe i społeczne. Grupa V. Delegacje miejscowe i zamiejscowe.

we. Grupa VI. Wieńce. Grupa VII. Senat akademicki, Rada miasta Krakowa, cechy, komitet obchodowy.

Pochód ustawia się do godziny 10 na Błoniach.

Koncert Maryi Debogis. Niezwykle interesujący tegoroczny cykl dziesięciu wielkich koncertów abonamentowych zainauguruje we wtorek 28 b. m. występ nieznannej jeszcze u nas śpiewaczki genewskiej, Maryi Ludwigi Debogis. Śpiewaczka ta, której koncert był pierwotnie wyznaczony na styczeń, jako jeden z atutów sezonu, jest gwiazdą dopiero wschodzącą, ale od razu w pełni świetności i blasku. W zeszłym sezonie występowała świetna artystka po raz pierwszy w Wiedniu wobec zaledwie garstki publiczności; po sprawozdaniach z tego koncertu, drugi i trzeci były wysprzedane na długo przed terminem, a już 30 b. m. śpiewa tam p. Debogis znowu. Wszystkie sprawozdania mówią jednomyślnie o „najwyższej kulturze muzycznej i wokalne”, o „niesłychanym bogactwie wyrazu” i stawiają artystkę za wzór pieśniarkom niemieckim. Interesujący program koncertu krakowskiego ogłoszony będzie w dniach najbliższych. Sprzedaż biletów rozpocznie się jutro w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, gdzie w tym roku sprzedawać się będą bilety wogóle na wszystkie produkcje dyrekcji koncertów krakowskich.

20 lat teatru miejskiego. Dnia 21 b. m. mija 20 lat od otwarcia nowego gmachu teatralnego. Z ówczesnych biorących w akcie otwarcia udział żyją jeszcze: architekt Zawiejski, który gmach wybudował, dyr. Pawlikowski, ówczesny i obecny dyrektor teatru, p. Bednarzewska, ówczesna i obecna artystka teatru krakowskiego, oraz p. Solski.

Kolportaż wydawnictw partyjnych i wogóle popularnych, dobrych a tanich broszur i książek w ostatnich czasach w krakowskich organizacjach robotniczych był ogromnie zaniedbany — ku wielkiej naturalnie szkodzi dla kształcenia się robotnika, dla pracy oświatowej wogóle. Obecnie stosunki te uległy zmianie. Kolportaż wzięła w swe ręce Komisja oświatowa i jak towarzysze krakowscy zapewne spostrzegli, na wszystkich zgromadzeniach, odczytach itd. stało odbywa się sprzedaż odpowiednich wydawnictw na osobnym stoliku.

Wzywamy towarzyszy, by korzystali z tej sposobności i rozglądając się wśród rozłożonych broszur, nabywali sobie te, które im odpowiadają. Wszak już za parę halerzy można mieć ciekawą broszurę. Można tam znaleźć broszury na tematy społeczne, książeczki przyrodnicze, utwory powieściowe. Kupujmy, nie szczędźmy kilku halerzy na tydzień lub dwa. Kulturalny proletaryusz społeczny winien tworzyć sobie — chociażby małą — biblioteczkę domową. Systematycznie, niemal niepostrzeżenie będzie się tem kształcił, a zarazem, jeśli jest ojcem, będzie dzieci wychowywał w przywiązaniu do książki, do nauki.

Kupujmy książki!

W „Promieniu”, stow. polskiej akad. młodzieży postępowej. (Krupnicza 16, III p.), odbędzie się 20 bm. o godz. 8 wieczór zebranie inauguracyjne z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie (p. Górecki) 2) Referat p. t. „Zadania młodzieży” (p. Julian Kaden) 3) Dyskusja. Zebranie odbędzie się na podstawie § 2 ust. o zgrom. Wstęp wolny.

Kielich w przekopie. Edward B., uczeń z niższych klas gimnazjalnych, zauważył wczoraj w ulicy Labecz pewnego człowieka, usiłującego nieznacznie ukryć w przekopie jakieś przedmioty. Po dokonaniu tego mężczyzna ów szybko zbiegł w stronę plant. Chłopak, zaintrygowany tą zagadkową sceną, podszedł bliżej ku przekopowi i odgrzebał ukryty przed chwilą przedmiot. Był nim srebrny kielich, suto porcelanowy. Zawiadomił więc o tem policję, a ta sądzi, że kielich ten pochodzi z kradzieży w kościele bocheńskim, o której pisaliśmy wczoraj. Za zbiegłym mężczyzną wszczęto poszukiwania.

Bestya w ludzkim ciele. Dziś rano przewieziono z dworca kolejowego do szpitala 27 letniego Stanisława Świergułę, chłopca z Laskowej, pow. Oświęcim, postrzelonego przez leśniczego. Prawdopodobnie Świerguła wybrał się po drzewo do lasu. Leśniczy, którego nazwiska nie wiemy, rzucił go na ziemię, a następnie strzelił do niego, raniąc go w obojczyk.

Z komendy okręgu krakowskiego „Związków strzeleckich” komunikują nam: W pochodzie, stanowiącym część obchodu ku czci księcia Józefa Poniatowskiego w dniu 19 b. m., weźmie udział 1 kompania honorowa „Strzelców” w składzie pełnym (bojowym). Rano dnia tegoż odbędą się ogólne ćwiczenia połowe krakowskiego „Strzelca”.

Towarzystwo Esperanto urządzi, jak lat poprzednich, tygodniowe zebrania towarzyskie w każdy wtorek wieczorem o godz. 7 w nowo otwartym lokalu przy ul. Wiślniej 4, na które tak członków, jak i gości wprowadzonych uprzejmie zaprasza. Również otwarte są wpisy na lekcje zbiorowe.

Wyścigi kolarskie. W niedzielę 26 b. m. odbędą się wyścigi cyklistów na drodze mogiłańskiej staniem oddziału „Sokoła” podgórskiego. Start przy słupku kilometrowym za zakładem kąpielowym Matecznego.

W Czytelnii kobiet im. Słowackiego (Rynek 6, I p.) odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. odczyt p. t. „O podniesieniu moralności”. Początek punktualnie o godz. 6 1/2 wiecz. Po odczycie dyskusja. Temat na czasie powinien zgromadzić tak członków, jak i gości, którzy będą mile widziani.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 1/2 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W niedzielę o godz. 3 po południu (dla dzieci): „Z biegiem Wisły”.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: Wieczorek Wyspiańskiego.

Na kursach wieczornych, urządzanych staraniem Uniwersytetu Ludowego, rozpoczynają się lekcje buchalterii we czwartek 23 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5. Zapisy przyjmuje biuro codziennie od 5—7 (ul. Szewska 16).

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota „Tajemnica”, komedia w 3 aktach H. Bernsteina (nowość).

Niedziela po południu: „Kościusko pod Racławicami”

Niedziela wieczór: „Ks. Józef”, wspomnienie dramat. Michałiny Mościzowej.

Poniedziałek: „Warszawianka” i „Sędziowie”.

Wtorek: „Tajemnica”.

Środa „Ks. Józef”.

Czwartek: „Tajemnica”.

Piątek: „Piękna żonka”.

Sobota: „Szkoła feministek”.

Nowiny lwowskie

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. W niedzielę 19 b. m. odbędzie się zabawa dla dzieci w Stowarzyszeniu stolarzy „Zgoda” (Piesza 2). Na program złożą się gry ruchowe, pogadanka, bajka z obrazami świetlnymi. Początek o godz. 3 1/2 po południu. Wstęp wolny.

We wtorek 21 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali instytutu technologicznego (ul. Boulardów) odczyt dra Zdzisława Steizingera, asystenta zakładu higienicznego przy Uniwersytecie lwowskim, o cholerze. Odczyt będzie połączony z demonstracjami na tle najnowszych badań. Ceny biletów: krzesła I rzędne 2 K, krzesła II rzędne 1 K, wstęp na salę 50 h, dla młodzieży i członków stowarzyszeń zawodowych 20 h.

Aresztowanie współnika Krzemienieckiego. Aresztowano w Stanisławowie rysownika dyrekcji kolejowej Mikołaja Kriegera, który był współnikiem szpiega Krzemienieckiego. Krieger dostarczał Krzemienieckiemu profilów podłużnych. Zeznania jego są bardzo obciążające dla Krzemienieckiego. Na wystawie pamiątek z roku 1863 odbyła się komisja śledcza sądu karnego, która badała zbiorę Krzemienieckiego. Znalaziono teki kolejowe, w których Krzemieniecki pamiątki różne papiery. Na okładkach tych tek znajdowały się zapiski, z których dowiedziano się, jakie plany kolejowe znajdowały się w tekach.

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela o godz. 12 w południe: Uroczysty poranek ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu księcia Józefa Poniatowskiego.

Niedziela po południu: „Krakowiaczy i górale”.

Niedziela wieczór: „Straszny dwór”.

Poniedziałek „Sekret”, komedia Bernsteina (nowość).

TABLICE STATYSTYCZNE

GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO W AUSTRII
ZE SZCZEGÓLNEM UWZGLĘDNIENIEM GALICJI
i źródeł urzędowych zestawili DR. HERMAN DIAMAND

1913. **Cena 1 K!**
Spółka nakładowa „Książka” w Krakowie.
Organizacje mogą wydawnictwo
to nabywać ze znacznym opustem
w administracji „Naprzodu”, Kraków,
ulica Dunajewskiego 5.

Ze świata.

Aresztowanie mordercy. W Budapeszcie policja uwięziła robotnika Józefa Edera, karanego już za kradzież i rabunek. Jest on podejrzany, że zamordował w Wiedniu dziewczynę lekkich obyczajów Maryę Schmidt. Stwierdzono, że Eder z końcem czerwca znikł ze swego mieszkania, przyczem zabrali gospodyni, u której mieszkał, książeczkę Kasy oszczędności na 1000 K. Podjąwszy te pieniądze, zamieszkał Eder w Wiedniu, gdzie obracał się w towarzystwie dam z półświatka. Po zamordowaniu Schmidtownej policja w Raab otrzymała doniesienie od gminy Abad, że w jednym z tamtejszych hoteli zamieszkał Eder. Aresztowano go wtedy, jednakże Eder podczas przewożenia na policję zdołał w chwili, gdy na niego nie zwracano uwagi, uciec. Policja w Raab zawiadomiła o tem policję budapeszteńską. Edera wyśledziła policja budapeszteńska ukrywającego się pod fałszywym nazwiskiem fotografa Stefana Baku. Aresztowany przeżył, jakoby popełnił zarzuconą mu zbrodnię.

Stypendya dla artystów. Z Wiednia donoszą: Literaci z królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, którzy zamierzają się ubiegać o stypendium dla sztuki, mają najpóźniej do 15 go grudnia wnieść podania do ministerstwa wyznań i oświaty za pośrednictwem odpowiedniej władzy krajowej. Uprawnionymi do starania się o to stypendium są tylko autorowie dzieł poetyckich, epickich, lirycznych i dramatycznych. Autorowie prac naukowych nie mogą ubiegać się o to stypendium.

Katastrofy awiatyczne. Z Bambergu donoszą: Biplan, wiozący porucznika Kocha i sierżanta Mantę, spadł w pobliżu Bambergu na ziemię. Obaj pasażerowie zabici.

Z Altengrabow (Saksonia) donoszą: Wojskowy aparat lotniczy, którym kierował porucznik Freiberg, a jechał jeden kapitan, po wznesieniu się w Doeberitz dla jazdy do Kolonii, musiał o godz. 2'45 po południu wylądować w lesie, przyczem nastąpiła eksplozja, aparat stanął w płomieniach. Kapitan zginął; porucznik Freiberg odniósł ciężkie poparzenia.

Proces o zamach na oficera. W Wiedniu dzisiaj odbędzie się przed sądem wojennym rozprawa przeciw słuzącemu oficerskiemu Jankowiczowi, który zastrzelił 17 kwietnia kapitana gwardyi Eisenkolba i jego narzeczoną hr. Bolza, oraz postrzelił podoficera gwardyi Theimera.

Męczący ból głowy, jakoteż bezsenność wywoływane bywają często przez leniwe trawienie. W naukowych sprawozdaniach widzimy, że w c. k. wiedeńskiej klinice chorób nerwowych dlatego z szczególniejszem upodobaniem stosowana bywa naturalna woda gorzka Franciszka Józefa, ponieważ użyta nawet w małych ilościach, nieznacznie usuwa przyczyny wielu zjawisk chorobowych. Próba udowodnienia! — Do nabycia po niskich cenach u aptekarzy, droguistów i handlarzy wodami mineralnymi. Dyrekcja wysyłkowa źródeł leczniczych Franciszka Józefa w Budapeszcie.

Dobrze i tanio!

Na takie określenie zasługuje w zupełności „Enrilo“, jako przymieszka do kawy ziarnistej i jako środek, zastępujący tę ostatnią.

Kto podczas tutejszej wystawy antialkoholycznej wypił chociażby garuszek tej dobrej kawy i przekonał się, że litr tego napoju już wraz z potrzebną ilością kawy ziarnistej i cukru kosztuje tylko 8 halerzy, ten musi powziąć zamiar zsprowadzenia u siebie tego znakomicie smakującego i nadzwyczaj taniego środka, zastępującego kawę.

„Enrilo“ jest już na składzie prawie w każdym handlu kolonialnym, tak w Krakowie, jak i okolicy.

Na żądanie poda firma Henryka Francka Synowie w Skawinie te handle, które już mają „Enrilo“ na składzie.

B. BABRYLSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zacekiki.

Specjalnie antyseptyczne właściwości Praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy

nadwornego w Pradze, są przyczyną skutecznego jej działania na szybkie zabliznienie ran wszelkiego rodzaju. Maść ta jest bardzo dobrym środkiem opatrunkowym, gdyż chroni ranę przed zanieczyszczeniem, a wpływa chłodząco i łagodząco. Znakomity ten środek domowy nabyć można i w tutejszych aptekach.

Leży w interesie każdego, przy zakupie zwracać uwagę przede wszystkim na jakość towaru, szczególnie zaś, jeżeli chodzi o artykuły spożywcze. Dlatego też należy żądać zawsze wyraźnie Maggiego kostek bulionowych, jedynie prawdziwych z krzyżem w gwieździe, ponieważ Maggiego kostki są uznane za najlepsze.

Złem nawyknięciem lub oznaką niedostatecznego panowania nad sobą, gdy pozwalamy nieświadomie pawać się przykładem, naśladujemy kaszel i krzkanie innych. Musimy zaznaczyć, że kaszlenie i krzkanie jest dowodem słabych organów oddechowych. Koniecznym jest starać się, aby wszelkie kanały oddechowe były zawsze czyste, tj. wolne od flegmy, a to nie tylko ze względu na nasze zdrowie, lecz także ze względu na naszych współbraci. Zważyć trzeba, że już i kaszel, chrypka i katar są także chorobami, które powinny być leczone, aby nie dały sposobności do rozwinienia się choroby płucnej. Syrolin „Roche“, ten środek o znakomitym smaku, który wzbudza apetyt, a zażyty w początkach jakiegokolwiek przeziębienia, już po krótkim przeciągu czasu przywraca organom oddechowym ich siłę odporną. Kto zatem jest dosyć ostrożnym, ten zawczasu wzmacnia swe siły i zachowuje swoje zdrowie, zanim zmuszony jest takowe ratować.

O uruchomienie sejmu.

Wiedeń, 18 października.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Rządowy projekt reformy wyborczej.

„Polnische Nachrichten“ donoszą, że rząd przedłożył sejmowi projekt reformy wyborczej, oparty na zasadach projektu obalonego przez biskupów. Projekt rządowy będzie zawierał następujące zmiany: 1) powiększenie okręgów dwumandatowych w kurii wiejskiej Galicji wschodniej; 2) wprowadzenie pluralności w kurii miejskiej; 3) pomnożenie liczby członków Wydziału krajowego z 6 na 8.

Zwołaniu sejmu, które zapowiadają na koniec października, robią trudności ludowcy i Rusini, którzy żądają, aby porządek dzienny oprócz reformy wyborczej nie zawierał żadnych innych przedłożeń.

Obrady we Lwowie.

Lwów, 18 października.

Wczoraj odbyła się konferencja u namieśnika i marszałka z posłami lewicy sejmowej. Przedłożono postulat lewicy, zdążający do uruchomienia sejmu celem przeprowadzenia reformy wyborczej i akcji zapomogowej.

Sprawy partyjne.

Konferencja wspólna reprezentantów Polskiej Partii Socjalistycznej z zaboru pruskiego, P. P. S. zaboru rosyjskiego i P. P. S. D. Galicji i Śląska odbyła dnia 13 b. m. 1913 w Krakowie uchwalila:

1. Wzywa się tow. dra H. Diamanda, reprezentanta naszego w Międzynarodowym Biurze Socjalistycznym, ażeby przedłożył M. B. S. uchwałę kongresu niemieckiej Socjalnej Demokracji w Jenie, dotyczącą (P. P. S.) i protest przeciw tej uchwale imieniem wszystkich trzech partii, protest mający podnieść a) naruszenie autonomii P. P. S., ustalonej uchwałami kongresów międzynarodowych i Biura Międzynarodowego, b) fałszywy krok polityczny, dążący do zdemoralizowania członków P. P. S., których się wzywa do wstąpienia do niemieckiej partii.

2. Upoważnia się towarzyszy z P. P. S. D. do popierania wszelkich dążeń do sprowadzenia zgodnego pożycia między P. P. S. zaboru pruskiego a niemiecką socjalną demokracją, pożycia, opartego na niezależności P. P. S. i na międzynarodowym braterstwie.

3. Należy wydać odezwę do trzech zaborów, aby zbierano składki na fundusz prasowy „Dziennika Robotniczego“ w Katowicach, będącego obecnie w trudnych warunkach.

TELEGRAMY

z dnia 18 października.

Śmierć tow. Högera.

Wiedeń. (tel. wł.). Wczoraj zmarł w Wiedniu tow. Karol Höger, jeden z weteranów partii soc.-dem. w Austrii. Z zawodu zecer, był czynnym przez dziesiątki lat w pracy zawodowej. W roku 1907 wybrany został do parlamentu w Gracu w miejsce tow. Resla, który — wybrany w 2 okręgach — mandat ten złożył. Przy wyborach w r. 1911 z powodu podeszłego wieku nie kandydował. Höger był też czynnym w prasie partyjnej jako współpracownik wydawanej przez śp. Schuhmeiera „Volkstribune“. Śmierć jego wywołała powszechny żal.

Wybór w miejsce ś. p. Bebla.

Hamburg. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu w miejsce ś. p. Bebla wybrany został 17.500 głosami redaktor tow. Otto Stolten.

Zasądzenie gubernatora Nowego Jorku.

Albany. Trybunał uznał Sulzera winnym krzywoprzysięstwa i kradzieży materiału dowodowego, ale jednogłośnie uwolnił go od oskarżenia przekupstwa. Co do innych punktów oskarżenia głosowanie nastąpi w poniedziałek.

Trzęsienie ziemi w Ameryce środkowej.

Nowy Jork. Jak z San Juan del Sur w Nikaragui donoszą, nawiedziło trzęsienie ziemi miasta Managua, Masaja i Granada. Ludność w panice opuściła domy i obozuje pod gołym niebem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Bacność stolarze krakowscy!** Poufne zgromadzenie grupy centralnej odbędzie się we wtorek 21 października b. r. w sali Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 7 wieczorem. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Doroczna zabawa krawiecka** z bardzo urozmaiconym programem odbędzie się w sobotę 25 października w salach Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 9 wieczór. Strój spacerowy. Kostiumy niewykłuczone. Na pokrycie kosztów zabawy zleża panowie 1 K, panie 80 h. Wstęp dozwolony tylko do godziny 12 w nocy.

* **Uroczysty wieczorek** połączony z zabawą z okazji 20-lecia istnienia Stowarzyszenia robotników stolarskich w Krakowie urządzą stolarze krakowscy w sobotę 15 listopada b. r. w salach Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5. Szczegółowy program zostanie później ogłoszony.

* **Bacność krakowscy metalowcy!** W sobotę 18 października b. r. urządza organizacja metalowców wielką jesienną zabawę taneczną w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w grupie metalowców i u mężów zaufania po 90 h, przy kasie 1 K.

* **Lwów.** Kółko zabawowe stolarzy urządza lekcje tańców od 15 października we własnej sali (Piesza 2). Wpisy przyjmuje się codziennie od 7 do 9 wieczór.

* **Stowarzyszenie polskich robotników „Siła“** w Budapeszcie urządza w niedzielę 2 listopada b. r. o godz. 4 po południu uroczysty wieczorek, poświęcony pamięci Augusta Bebla. Program: 1. Zagajenie. 2. August Bebel, referat. 3. Deklamacja. 4. Skrzypce.

NADESŁANE.

Wszech nauk lekarskich

Dr Stanisław Łapiński

ordynuje w chorobach wewnętrznych od 1 listopada ul. Floryańska L. 31, I p.

ZMIANA LOKALU.

S. L. Schenker

Skład sukna

obecnie: ulica Grodzka L. 40.

Nowy adres redakcji i administracji „Naprzodu“: Telefon redakcji Nr. 396.
Telefon administracji 2314.
Redakcja na I-szem piętrze.
Administracja na parterze.

Kraków, ulica Dunajewskiego 5.

List ze Śląska.

O publicznej szkole polskiej w Hermanicach.

Po Polskiej Ostrawie i Diečmorowicach, w których uzyskano na razie publiczne szkoły polskie, przychodzi kolej na Hermanice, dość wielką gminę, zamieszkałą przeważnie przez górników, pracujących w kopalniach węgla w Polskiej Ostrawie, Michałowicach i Gruszowie. Według ostatniego spisu ludności, naliczono w Hermanicach 3747 mieszkańców, w tem 2815 Czechów, 775 Polaków i 28 Niemców. Ilość ludności polskiej jest jednak trzy razy większą, gdyż czescy komisarze spisowi zapisywali setki Polaków jako Czechów. Hermanice posiadają dwie publiczne szkoły czeskie i jedną niemiecką, prócz tego prywatną ludową szkołę polską, utrzymywaną od pięciu lat przez T. S. L.

Na żądanie rodziców polskich już dwa razy badała komisja rządowa potrzebę utworzenia publicznej szkoły polskiej w Hermanicach, ponieważ czeski wydział gminny stale ignorował żądanie rodziców co do przejęcia szkoły na etat publiczny. Przedostatnia komisja, która urzędowała w Hermanicach w listopadzie 1912 r., stwierdziła, że w gminie tej znajduje się według pięcioletniej przeciętności więcej, aniżeli 40 dzieci w wieku szkolnym, dla których, w myśl śląskiej ustawy szkolnej, należałoby urządzić publiczną szkołę polską.

Druga komisja zjechała do Hermanic 13 października. Wzięli w niej udział: zastępcy Rady szkolnej okręgowej, komisarz starostwa we Frydku Szramek i inspektor szkolny Koźdoń, zastępcy gminy i miejscowej Rady szkolnej, wreszcie komitet rodziców polskich i reprezentanci T. S. L. Gmina wniosła protest przez sekretarza czeskiej „rady narodowej” Brzeskiego, sprowadzonego z Opawy, przeciw zorganizowaniu publicznej szkoły polskiej w Hermanicach. W proteście tym roi się od krętałów czeskich, które, zdaje się, niewiele Czechom pomogą, gdyż urzędowe dochodzenia wykazały potrzebę utworzenia szkoły polskiej.

Zastępcy rodziców polskich złożyli przy komisji następujące protokolarne oświadczenie:

1) Deklarację złożył człowiek zupełnie obcy w gminie, o którym nam tylko powiedziano, że jest to p. Brzeski, sekretarz czeskiej „rady narodowej” w Opawie i zamieszkały tamte. Ponieważ ustawowo gminę zastępuje wójt, uważamy obecność p. Brzeskiego przy komisji i jego wywody za prawnie niedopuszczalne i nie mogące kwestyonować prawomocności czynności komisji, jakoteż i tego, czy i które dziecko ze spisu urzędowego należy skreślić.

2) Co do żądania skreślenia dzieci ze spisu Rady szkolnej okręgowej z tego powodu, że uczęszczają do szkół obcych, to fakt ten najlepiej dowodzi potrzeby publicznej szkoły polskiej w Hermanicach, gdyż jedynie brak takiej szkoły zmusza rodziców do posyłania dzieci do szkół obcych.

3) Protestujemy przeciw zarzutowi temu, uważając to za prowokację, gdyż wszyscy rodzice zgodnie współdziałali przy staraniach o szkołę polską, czego dowiedli osobistym udziałem przy poprzedniej komisji, co też protokolarnie zostało stwierdzone.

4) Złożenie 12 deklaracji rodziców na jednokowych formularzach i podpisanych przeważnie krzyżkami, że cofają żądanie polskiej szkoły poprzednio przy urzędowej komisji złożone, nie jest miarodajne, gdyż 5 z tych rodziców, a mianowicie: Marya Waciągowa, Franciszek Szkwarło, Jan Macura, Stanisław Sukiennik i Mikołaj Blesiński i w bieżącym roku szkolnym do tutejszej szkoły polskiej prywatnej posyłają swoje dzieci, a fakt podpisania deklaracji może właśnie świadczyć o agitacji przeciw szkole polskiej.

5) Co do dzieci, które ukończyły już 14 rok

życia i tem samem ma się je skreślić, oświadczamy, że w takim razie należałoby wliczyć dzieci, które w międzyczasie osiągnęły wiek szkolny — gdyż w czasie dochodzeń wspomniane dzieci były w wieku obowiązku szkolnego.

6) Odnosnie do legitymowania się rodziców przed komisją za pomocą paszportów wojskowych, oświadczamy, że stało się to wskutek urzędowego wyjaśnienia, otrzymanego w starostwie we Frydku.

7) Co się tyczy zarzutu, że szkoły polskie publiczne w okolicznych gminach mają wystarczyć dla naszych dzieci, oświadczamy, że w myśl ustawy szkolnej, o ile znajdzie się 40 dzieci w wieku szkolnym w gminie, należy im się szkoła publiczna, a ponieważ rodzice, żądający w Hermanicach szkoły polskiej, spełniają wszystkie obowiązki wobec gminy, słusznie więc żądają, by mieli polską szkołę publiczną.

8) Co do zarzutu, że tutejsza prywatna szkoła polska upada, przedkładamy wykaz frekwencji, który dowodzi, że szkoła wzrasta, a mianowicie: w roku szkolnym 1909/1910 było 42 dzieci, w 1910/1911 r. 59, w 1911/1912 r. 98, w 1912/1913 r. 99, a w 1913/1914 r. jest 110 dzieci.

Obecnie kolej na Radę szkolną krajową, by wydała reskrypt, polecający gminie utworzenie publicznej szkoły polskiej w Hermanicach.

NADESŁANE.

Dla osłabionych kości.

Dzieci, które się opierają zżywaniu tranu wątrobianego, ze szczególną przyjemnością zżywają emulsyję tranu wątrobianego Scotta. Toteż lekarze zapisują emulsyję Scotta zamiast zwykłego tranu, gdy dla małych pacjentów potrzebny jest środek wzmacniający kości. Emulsa Scotta dodaje dzięki swoim składnikom siłę młodego organizmowi. Dzieci wkrótce silnie stają na nóżkach i wnet pewnie i wesoło uganiają.

Proszę więc się zdecydować i dacie swym bladym, osłabionym dzieciom lekko strawną emulsyję Scotta, która je przemieni w wesołe o pulchnych policzkach dzieci.

Lecz tylko emulsa Scotta, a żadna inna.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach. Po nadesłaniu 50 h w znaczkach pocztowych do Scott & Bowne, G. m. b. H., Wien VII, z powołaniem się na niniejszy dziennik, przesyła się jednorazowo próbkę przez jedną z aptek.



W Kawiarni Hotelu Royal

dziś i codziennie KONCERT muzyki wojskowej
Wstęp wolny. W restauracji od godz. 12—3 po południu obiady smaczne z 4 ch dań, sporządzone na świeżem maśle deserowem po 2 K.
O liczne odwiedziny uprasza uprzejmie ZARZĄD.

Z okazji dwudziestopięcioletnia zawsze życzliwej, sumiennej i oddanej pracy

p. Adolfa Windholca

starszego buchaltera naszej Firmy

wyrażamy Szanownemu Jubilatowi publicznie naszą szczerą wdzięczność i pełne uznanie.

Kraków, 18/X. 1913.

Magazyn Uniwersalny ROMAN DROBNER

KRAKÓW

p. pa STANISŁAW DROBNER.

Proszę żądać

nie zwyczajnie „kostek bułlonowych” lecz wyraźnie

MAGGI^{REG} kostek

(gotowy rosół wołowy)



po **5** h

ponieważ tylko to są

najlepsze!

Jedynie prawdziwe

z nazwą MAGGI

i znakiem  krzyż ochrannym:  w gwieździe.

ŻIVNOSTENSKA BANKA FILIA WE LWOWIE

ulica Jagiellońska 1. 8.

Kapitał akcyjny i fundusze rezerwowe

przeszło K 105,000.000.—

Oprocentowujemy wkładki na książeczki po 4¹/₂% z prawem podejmowania dziennie do K 5000.— bez wypowiedzenia, a wkładki z wypowiedzeniem 60-dniowem po 4³/₄%.

Wkładki na rachunek bieżący po 5% z prawem podejmowania dziennie do K 10.000.— bez wypowiedzenia.

Polecamy nasz kantor wymiary.

Przeprowadzamy wszelkie transakcje finansowe z Ameryką bardzo szybko i korzystnie.

NADOBNE PANIE

UŻYWAJĄ TYLKO

MYDŁA PRZETŁUSZCZONE

Maryana Malinowskiego

MASŁO DESEROWE I KUCHENNE

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI POLECA

FABRYCZNY SKŁAD SERÓW I EXPORT MASŁA
BRACI ROLNICKICH, KRAKÓW, WIELOPOLE 7/N.

GUMOWE specjałności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości praw. chron. marka ochronna „KOLONIA” jako najlepsza dotychczas znana marka. 3 szt. K. 1.10, 6 szt. K. 1.90, 12 szt. K. 3.60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracjami, wysła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perłowa Nr. 33.

Ilustr. obzorny polski cenik z wyjaśnieniami i fotograf. w kopercie darmo i oplatnie.

Skarbem
prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane
Dr. Retau'a
Ochrona własna
Nowe wydanie polskie.
K. 2.—
Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig, Ritterstr. 4 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Dom parterowy

do dwóch ulic ze sklepem i ogródkiem do sprzedania. Bliższa wiadomość: Nowy Sącz, ulica Grodzka 1. 17, I. piętro, lub w Krakowie, Ropski, biuro kupna i sprzedaży, ulica Gołębia 1. 14.

Posada służącego biurowego

w towarzystwie akcyjnym od 1 listopada do objęcia. Osobiste przedstawienie za przedłożeniem świadectw w godzinach przedpołudniowych, od 10—12, ulica Gertrudy L. 24, I. piętro
Kaucja wymagana.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

Chleb wiejski

z pierwszej włościańskiej piekarni w Łonowej, jest wyłącznie do nabycia w handlu

WOJCIECHA

OLSZOWSKIEGO

w Krakowie, Mały Rynek,

róg ul. Szpitalnej.

Zamiast K 12 tylko K 5.

Eleganckie, prawdziwe pod gwarancją, skórkowe męskie lub damskie

buciki sznurowane, według ryty w najnowszym fasonie wykonane z podwójnie kołkowanymi,

mocnymi podeszwami, z pięknymi kapkami. Cena fabryczna tylko kor. 5.— za pobraniem.

Przy zamówieniu, wystarczy podać wymiar w centymetrach lub numer., otrzymać można u firmy Schächter Leopold, Wiedeń 52 XVI/2, Lerchenfelder-gürtel 5. — Nieodpowiadając wymienia się.

Przy większych zamówieniach znaczna tańiej.

Thierry'ego Balsam

jedynie prawdziwy. Bardzo skuteczny we wszystkich cierpieniach organów oddechowych, ogranicza kaszel, chrypkę, usuwa katar krtani, zapalenie, brak apetytu, złe trawienie; łagodzi wszelkie choroby płuc, cierpienia żołądkowe itp. Zewnętrznie używany z dobr. skutkiem w chorobach jamy ustnej, bólu zębów, jako woda do ust, przy poparzeniach, wysypkach itd.

THIERRY'EGO MAŚC CENTYFOLIOWA

uznana przy nawet zadawionych ranach, rodzaju raka, wrzodach, zapaleniach, karbunkulach, wyściaga wszelkie ciała obce, operacje zbytecznymi.

2 słoiki kor. 3-60.

12/2 lub 6/1 lub
1 duża flaszka
K 5-60.

czyni często bolesne

Schutzengel Apotheke A. THIERRY, in Prograda
(bei Rohitsch).

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach, hurtowniach
i drogueryach.

Zdolnych zastępców

poszukuje się za stałą płacą miesięczną lub wysoką prowizją, w każdej miejscowości Austro-Węg. i za granicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na spłaty miesięczne, oraz zastępstwa asekuracyjne.

Zgłoszenia przyjmuje Generalna reprezentacja Akcyjnego Banku, Kraków, Zielona 28, Lwów, Kościuszki 20.

**BIBUŁKI CYGARETOWE
BRAUNSTEIN FRÉRES****PARYZ**

NAJNOWSZE MARKI

**ZONAVE DORÉ (Złoty druk)
ZONAVE VERGÉ**

Do nabycia we wszystkich większych
handlach i w c. k. trafikach Galicyi.

**PALMA****BUTTERICK'S MODEN-ALBUM
na jesień i zimę 1913/14**

cena K 1-50, z przesyłką 1-90, za zaliczką K 2-25, nadto Butterick's Moden-Revue żurnal, który wychodzi 1-go każdego miesiąca, cena kwartalnie K 1-80, z przesyłką K 2-40, poleca

M. LANDAU, KRAKÓW, ŚW. KRZYŻA 5.

Uwaga: Do wyż wymienionych żurnali dostarczam wszelkie kroje na miary dla Pań i dzieci.

Zofia Biesiadecka**Biurowo podróży Oswiecim****BILETY
OKRĘTOWE
— DO —
AMERYKI
i KANADY**

KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ
OD ZAWODÓW I STRAT
NIECH ŻĄDA POUČENIA

**ZOFIA
BIESIADACKA
OSWIECIM.**

ZAWIADOMIENIE!

Z dniem dzisiejszym został **otwarty** magazyn
obuwia galicyjskiej fabryki akc. Tow. we Lwowie

GAFOTA

w Krakowie, Rynek główny L. 34 (obok Hawełki).

Wyrób krajowy.

Wyrób krajowy.

**5 koron płaski imitowany srebrny
Anker męski zegarek**

nadzwyczaj pięknie ręcznie
gawrowany, z sprężynową
podwójną kopertą.
Prawdziwy szwajcarski
Anker werk, dokładnie u-
regulowany, niezawodnie dobrze idący. Wytlaczany me-
talowy cyferblat z arabskimi cyframi. Oryginalny 3-letni
list gwarancyjny. Wysyłka za pobraniem 5-ciu koron przez
fabrykę zegarów Jakób König, Wiedeń III/250, Löwengasse 37 A.

Tanio kupuje się tylko
w składzie hurtownym.

Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska 13/18.

Sprzedaję towary
po nadzwyczajnie
taniach cenach. —
1 Brytania Anker
Remontoir System
Roskopf z szwaj-
carskim werkiem
i pięknym łańcuszkiem tylko
za K 3-90. Ameryk. elektr. złoty
Remontoir kieszonkowy z mar-
ką „Splendit”, nadzwyczaj płas-
ki, kawalerski, 36 godzin idą-
cy wraz z pięknym łańcuszkiem
K 4-70. Srebrny Roskopf o 3-ch
kopertach, bardzo silny K 11-
7-80. Budzik najlepszy K 3-
— 4-70. Łańcuszki srebrne od K 2-
— Zegarki złote damskie od K 20.

Broń

najstaranniej ostrzelaną, w naj-
lepszym gatunku i czystem wy-
konaniu rozsyła c. k. dostawca
nadworny

JAN KONRAD
Brüx Nr. 365 (Czechy).

Rewolwer K 6-80, Flobertowy
pistolet kieszonkowy K 3-50,
Tercerole K 3-20, Flobertowe
Teshingi K 11-20, strzelby pol-
ne K 48- i wyżej, w najob-
fitszym wyborze wskazuję mój
główny cennik. Wysyłam tak-
wo na życzenie każdemu dar-
mo i oplatnie.

Największy wynalazek

tęgo stulecia
jest zegarek
kieszonkowy
„Konkurencyja”
z prawdziw.

mechanizmem szwajcarskim,
10 godzin idący, cyferblatt
malowany, w pięknej, ma-
ywniej i gawrowanej kope-
cie, z 10-letnią gwarancją K
1-90, 3 sztuki K 10-50. Jeżeli
nie spodoba, zwracam pie-
niądze. Na żądanie wysyłam
tarmo i oplatnie ilustr. katalog.
F. PAMM, Kraków, Zielona 3-82.

**Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE**

poleca dzieła pedagogiczne
Rausenera do bardzo przedkij
i najłatwiejszej nauki obcych
języków w Szkole i w Domu, bez-
płatnie, bez naukowyciele z ob-
jaśnieniem wymowy i klu-
czem p. t.

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki
kurs I-szy kor. 2-40 —
kurs II-gi kor. 4-80.
Polsko-Francuski
kurs I-szy kor. 3-60 —
kurs II-gi kor. 9-60.
Polsko-Angielski kurs
I-szy kor. 2-30 — kurs II-gi
kor. 3-80.
Polsko-Rosyjski kurs
I-szy kor. 4-20 — kurs II-gi
kor. 5-40.
Bezpłatnie zeszyty wysyła
księgarnia po nadesłaniu 15 hl.
za portem.

**Dobre tanie zegarki.
K 3-90**

z niklowym łańcuszkiem, brelokiem
i skórzanym futerałem kosztuje mój
prawdziwy amerykański antymagnetyczny System
Roskopf-Patent-Anker-Remont. zegarek Nr. 99
z owalnym lub okrągłym uszkiem z pło-
bą, w dobrej niklowej oprawie, z sekund-
nikiem, z patentowanym emaliowanym
cyferblatem, dobrze wypróbowany
i uregulowany, z 3-letnią pi-
semną gwarancją.

Nr. 99 1/4. Ten sam z niklowym
łańcuszkiem, brelokiem i skórz-
nym futerałem, w stalowej czarno
oksydowanej oprawie K 4-50.
Nr. 99 1/8. Ten sam z szarniowaną
kopertą K 4-70. Bez ryzyka! Wy-
mienna dozwolona lub zwrot pienię-
dzy. Wysyłka za pobraniem przez
Pierwszą fabrykę zegarów Hanns
Konrad, c. i k. nadworny do-
stawca w Brüx Nr. 365 (Czechy).
Gł. katalog z przeszło 4000 rycin
na żądanie każdemu darmo i oplatnie.

Pokrycie dachowe nie wymagające naprawy.
Wykładanie murów odporne na nie-
pogody z Łupku.

Eternitowego

Prawdziwy jedynie
wiedzy gdy płyty
zaopatrzone są
marką ochronną
Eternit

ZAKŁADY ETERNITOWE
LUDWIK HATKHA
w VOCKLABRUCK
WIEDEN IX

Generalne zastępstwo:
Kraków, Wrzesińska 11,

Moczenie pościeli

Ochrona matychmiastowa! Podać wieki i pl. Informacje zadarmo. Gg. Pfaff, Nürnberg a. 306 (Baz.)

Mundant lub oficjanta kancelaryjnego rutynowanego, szczególnie z działem hipotecznym obznajomionego, poszukuje adwokat w Nowym Targu. Zgłoszenia pod B K. do Działu inzeratowego „Naprzodu”, pl. WW. Świętych 11.

Dobre posady. Przyjmę natychmiast młodego nieznanego-inteligenta jako urzędnika kancelaryjnego, zarazem kontrolora moich agentów podróży. Żądam zupełnej biegłości w języku polskim i niemieckim, w mowie i piśmie. Oferty z opisem życia i podaniem warunków płacy wnieść natychmiast pod adresem: A. Oppenheim, Mor. Ostrawa, ul. Mostowa, skład fabryczny maszyn rolniczych i szwalnych. Dalej poszukuję sprytnych agentów pod dobrymi warunk.

Piekarnia

w Podgórzu

dobrze prosperująca wraz z sklepem, mieszkaniem, składami, elektrycznym oświetleniem i urządzeniem wodociągowym do wynajęcia.

Wiadomość: ulica Kalwaryjska L. 54 u gospodarza.

Kapustę kiszoną

w cembrach 55—60 kg. K 10—brutto za netto kolej Kraków, wysyła za zaliczką Fabrykę kapusty Serwackiego, Kraków, Krowodrza. Zamówienia przyjmuje Bar amerykański.

Oslabieni mężczyźni

używają tylko „VELLIN” Działanie niezwykle, nieszkodliwość poręczona. Skutek zadziwiający. Cena K 8.—.

Wysyłka dyskretna za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem pieniędzy (także znaczkami pocztowymi).

J. Kukla, Praga
Perłowa Nr. 33.

KREM WSCHODNICH PIĘKNOŚCI

smakowity środek na pęgi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórę młodość i świeżość. — Cena słoika 1 kor.

MYDŁO wschodnich piękności.

Mydło to specjalnie przyrządzone do uycia wraz z kremem. Cena 1 korona.

APTEKA

POD „ZŁOTYM JELEMEM”
we Lwowie, Rynek 18.

Wszystkie pocztowe zamówienia

! NA RATY!

By szybko wielką ilość łańcuszków i wspaniałych zegarków sprzedać dostarczam w całych Austro-Węgrzech natychmiast za kor. 14 pierwszy prawdziwy srebrny zegarek remontowany z 3 srebrnymi kopertami ładnie grawerowanymi i 14 karatowy złoty łańcuszek pancerny najnowszy fasonu cechowany za kor. 140. Na najdogodniejszych warunkach tylko kor. 4 miesięcznie. Zegarek i łańcuszek także damski. Wysyłka natychmiastowa wszędzie za pobraniem pocztowej kwoty kor. 14. — R. LECHNER, Dom towarów jubilerskich, Lundenburg Nr. 401.

ODEZWA

do Szanownej P. T. Publiczności.

Czas najwyższy, aby wyrugować z naszego kraju obce, szczególnie **pruskie** wyroby.

Upraszamy przeto uprzejmie o łaskawe poparcie naszych jedynych w kraju wyrobów włóczkowych i himalaja (czysto wełnianych), które gatunkiem i wykończeniem przewyższają obce.

Na składzie wielki wybór żakietów, sweaterów itp. damskich, męskich i dzieciennych.

Zamówienia skuteczniamy w ciągu kilku godzin.

JEDYNA KRAJOWA FABRYKA
WYROBÓW WŁÓCZKOWYCH I HIMALAJA
Kraków, Wlepolo 15, parter.
Telefon Nr. 290.

Panie domu! Bacność!

Nie kupujcie masła ani innego tłuszczu zastępującego masła, nie spróbowały poprzednio słynnej i wszędzie wypróbowanej marki światowej

BLAIMSCHINA „UNIKUM” MARGARYNY

„UNIKUM”
„UNIKUM”

nie jest żadną margaryną roślinną.

„UNIKUM”

zrobiona jest z najczystszej tłuszczu wołowego z jak najlepiej pasteuryzowaną śmietaną, z tego powodu ma **największą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrową.

„UNIKUM”

nie jest wyrobem sztucznym, lecz **najczystszy naturalnym produktem.**

„UNIKUM”

jest w **50%** tańszą od zwykłego masła, i pod gwarancją o wiele wydatniejszą jak ono.

TYLKO BLAIMSCHINA „UNIKUM” jest rzeczywiście **jedynym prawdziwym** zastępstwem masła, **które wszystkie dotychczas zachwalane o wiele przewyższa.**

BLAIMSCHINA „UNIKUM” zabezpieczony jest ciągłą państwową kontrolą, co jest uwidocznionem na każdym pakiecie.

Wyrób

Szanowna Pani!

Niech Pani **nie da się złudzić** innemi ogłoszeniami i niech używa zamiast masła do

smażenia

pieczenia

gotowania

wyłącznie

smarowania chleba

Blaimscheina margaryny „UNIKUM”

Wszędzie do nabycia.

Na próbę darmo i oplatnie.

ZJEDNOCZONE FABRYKI MARGARYNY I MASŁA, WIEDEŃ XIV.

AUSTRO-AMERYKANA-TRYEST

33 parowców oceanowych!

33 parowców oceanowych!

Do Południowej Ameryki

w 10-ciu dniach z kontynentu na kontynent

Dwie specjalne jazdy pospiesznym podwójnośrubowym parowcem „CESARZ FRANCISZEK JÓZEF I.” 16 500 ton objętości.

Odjazdy z Tryestu: 30 października i 18 grudnia. W Neapolu: 1 listopada i 20 grudnia; w Barcelonie: 3 listopada i 22 grudnia. Las Palmas: 6 listopada i 25 grudnia; Rio de Janeiro: 14 listopada i 2 stycznia. Przyjazd do Buenos-Aires: 17 listopada 1913 i 5 stycznia 1914.

informacji udzielają i sprzedaż kart okrętowych skuteczniają: Kraków: Generalna Agencja (GOLDLUST i Ska) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincjonalne agencje, następnie: Tryest: Dyrekcja Austro Amerykany, Via Molin Piccolo 2 Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7; II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Generalna Agencja Schenker i Ska. Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Grodecka 1. 93.

500 koron

placę każdemu, jeśli mój nieszczęśliwy „Ria Balsam” waszych nagniotków, brodawek, etc. w 3 dniach bez bólu nie usunie. Cena słoika wraz z poręczeniem na piśmie kor. 1.—. **Kemeny, Kaschau (Kassa) 1., Postfach 12/144 Ungarn.**

Elektro-motorowa fabryka
wyróbów masarskich

A. Różycki
Sławkowska 1. 22

poleca znakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, poledwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.

Do sklepów znaczny opust.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE!

1 kg. szarego, dobrego darteo 2 K, lepszego 2 K 40 h., najl. **nawpół białego** 2 K 80 h., białego 4 K, białego puchow. 5 K 10 h., 1 kg. najl. **śnieżno białego darteo** 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. szarego puchu 6 K, 7 K, białego dobr. 10 K, najl. **puchu brzuszno** 12 K. Przy odbiorze 5 kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego inleu (Nankingu), 1 **piierzyna** 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma **poduszkami** każda 80 cm. dług. 60 cm. szer., napełnione nowem szarem bardzo trwałem **puchowem pierzem** 16 K, **półpuchem** 20 K, **puchem** 24 K, pojedyncze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, **poduszki** 3 K, 3 K 50 hal., 4 K, **piierzyna** 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 K, 14 K 70 h., 17 K 80 h., 21 K, **poduszki** 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 K 50 h., 5 K 20 h., 5 K 70 h. **Podściółki** z mocnego gradlu w paski 180 cm. długie 116 cm. szerokie 12 K 80 h., 14 K 80 hal. Wysyłki za zaliczką od 12 K wysyłane są oplatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 869 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik darmo i oplatnie.

PIERWSZORZĘDNA

Droguerya i Perfumerya

H. Sikorskiej, Kraków, Szpitalna 19.

prowadzona wyłącznie kobiecimi siłami, poleca znakomite środki kosmetyczne, opaski higieniczne, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla połoźnic.

Każde zranienie

może stać się
niebezpiecznem.

Znana od 40 lat,
tysiąc razy wypróbowana i zachowana,
antyseptyczna

Pragska maść domowa

chroni od zanieczyszczeń, zapaleń ran, uśmierza bóle, ułatwia szybciejsze gojenie i jest przez jej liczną skuteczność także jako zmiękczająca maść w każdym domu niezbędną.

1 puszcza 70 h., codzienna wysyłka za poprzednim nadesłaniem należytości, za 4 puszczy Kor. 3'16, za 10 puszczy Kor. 7'— oplatnie do każdej stacyi.

B. FRAGNER, c. k. nadw. dostawca
Apteka pod „Czarnym Orłem”,

PRAGA, Kleinselte, ul. Nerudy 203.

Na składzie w aptekach Mon. austr.-węg.

Wszystkie części opakowania opatrzone są marką ochronną.



PRZYBORY BILARDOWE

Nowość! Najlepsza imitacja **bil z kości słoniowej** wykluczone pęknięcia

1 garn. I. K 50'—, 1 garn. II. K 35'—
Bile z prawdz. kości słoniowej, kije, obsadki, kreda, kręgielki bilardowe. Szachy, warcaby, sztony, domina, wszelkie gry towarzyskie i kawiarniane w największym wyborze najtaniej polecają

REIM i S-ka, Kraków
Rynek gl. Linia A-B L. 37.

Cenniki przyborów bilardowych darmo.

Chrypka jest wrogiem mowy przyjacielem jej jest THYMOMEL SCILAE

Nazwa preparatu prawnie zastrzeżona.

Działa ułatwiając wydzielanie flegmy, wywołuje wymioty, jest o uzdrawiającym wpływie przy lekkim kaszlu i koklusz, chroni przed wszystkimi zaskręceniami organów oddechowych, usuwa ciężkie oddychanie i jest równie dobre dla dzieci jak i dla starszych. Przez powagi lekarskie wypróbowane i polecane jest. W smaku przyjemne. 1 flaszka K 2'20. Za poprzednim nadesłaniem K 2'90 wysyła się franko 1 flaszkę, 3 flaszki K 7'—, 10 flaszek K 20'—.

Nie kupujcie innych środków. Wyrób i skład główny: **B. FRAGNERA Apteka, Praga III. Nr. 203.**

C. k. nadw. dost.

Bacność na nazwę preparatu! Bacność na markę ochronną!

Do nabycia w aptekach w Krakowie:

M. Masłowski, M. Roder, K. Wiszniewski. We Lwowie: Jakób Beiser, Ed. Brückner, A.



Ehrbar, M. Krzyżanowski, M. Łazowski, Jan Piepies Poratyński, M. Sklepiński.